DZISIEJSZY NUMER SKŁADA SIĘ Z 12 STRON

Nr. 44 Piątek, dnia 14 lutego 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiec

Zajścia w przedsionku sejmowym

wywołały wczoraj burzliwą dyskusję na posiedzeniu komisji specjalnej
PRZEWODNICZĄCY ZRZEKŁ SIĘ MANDATU
PRZEDSTAWICIELE B. B. W. R. WYSTĄPILI Z KOMISJI

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

Wczorajsze obrady Komisji Sejmowej do zbadania zajść z oficerami w przedsionku sejmowym w dniu 31 października r. ub. było nader gorące i obfitowało w momenty burzliwe.

Przewodniczący Komisji pos. Czetwertyński na wstępie posiedzenia przedstawił członkom Komisji całą korespondencję, jaka została w tej sprawie przeprowadzona przez M. S. Wojsk., a Radą Ministrów.

Dalej pos. Czetwertyński zaznaczył, iż dodatkowo w sprawie tej otrzymał wyjaśnienia od ministra Spraw Wojskowych Marsz. Piłsudskiego przesłane do Rady Ministrów.

Sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego w pewnych częściach jest — zdaniem przewodniczącego — obraźliwe i zawiera ostre zwroty pod adresem marszałka Sejmu. Dlatego też pos. Czetwertyński zaproponował pos. Liebermanowi jako referentowi powyższej sprawy wyłącznie zreferowanie sprawozdania Marsz. Piłsudskiego do Rady Ministrów bez odczytania pewnych zwrotów listu Marszałka Piłsudskiego.

Po referacie pos. Liebermana pos. Sławek (BB) zabrał głos, żądając całkowitego odczytania sprawozdania Marsz. Piłsudskiego, a następnie zgłosił formalny wniosek, by Komisja zaprosiła na jedno z następnych posiedzeń Marsz. Piłsudskiego w charakterze świadka w sprawie udzielenia przez Marsz. Piłsudskiego ustnych wyjaśnień.

Nad powyższym wnioskiem pos. Sławka wywiązała się ożywiona dyskusja, w której pos. Lieberman (PPS.) oponował przeciwko wezwaniu Marsz. Piłsudskiego w charakterze świadka na komisję, proponując wyłącznie zbadanie przez Komisję osobiście członków straży marszałkowskiej i woźnych sejmowych.

Zkolei toczyła się przez dłuższy czas dyskusja na temat, czy sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego winno być odczytane w całości bez żadnych pominięć, czy też winno być odczytane z pominięciem drastycznych momentów, dalej czy w razie powzięcia uchwały o odczytaniu w całości obrady powinny być jawne czy też tajne. W sprawie tej zarządzono przerwę celem dania Komisji możności zapoznania się z pismem Marszałka Piłsudskiego.

Po wznowieniu obrad pos. Podoski (BB) złożył oświadczenie w imieniu klubu BBWR. treści następującej:

„Uważamy, że osoba Marszałka Piłsudskiego jest zbyt wielką postacią historyczną w Polsce na to, aby dopuszczalne było cenzurowanie jego oświadczeń zarówno przez ciała zbiorowe jak i poszczególne osoby.

Co się tyczy sprawozdania Marsz. Piłsudskiego, przedłożonego Komisji, zaznaczam, że zwrotami obraźliwemi, zdaniem pana przewodniczącego, są słowa, charakteryzujące marsz. Daszyńskiego jako warjata i zarzucające mu kłamstwo. Ponieważ jednak sprawozdanie to może przyczynić się do ustalenia bardzo ważnych kwestyj w całej sprawie my — przedstawiciele BBWR. żądamy odczytania sprawozdania Marsz. Piłsudskiego w całości na posiedzeniu jawnem.

Po powyższem oświadczeniu przewodniczący pos. Czetwertyński zabrał głos zaznaczając, że oświadczenie przedstawiciela BBWR. zawierało te drastyczne momenty, których on nie chciał podać. Z tych względów oświadczenie BBWR. uważa jako votum nieufności do jego osoby i dlatego składa mandat przewodniczącego.

W tym momencie zabrał głos pos. Podoski wyjaśniając, iż BBWR. przez złożenie swego oświadczenia w sprawie sprawozdania Marsz. Piłsudskiego nie chciało wyrazić przewodniczącemu braku zaufania, lecz tylko zadokumentować swoje stanowisko. Po tym wyjaśnieniu przewodniczący Czetwertyński cofnął swoją rezygnację. W dalszej dyskusji zabierało głos kilku posłów. Posłowie Lieberman i Barlicki (PPS) widzą w żądaniu BB odczytania sprawozdania Marsz. Piłsudskiego w całość ostrze, skierowane wyłącznie w powagę Sejmu.

Wobec stwierdzenia rozbieżności zdań w tej sprawie zabrał głos ponownie przewodniczący pos. Czetwertyński zaznaczając, że w sprawozdaniu Marsz. Piłsudskiego są momenty mogące — jego zdaniem — wyrządzić Polsce szkodę. Ponieważ jednak BBWR żąda stanowczo ogłoszenia sprawozdania w całości przewodniczący składa swój mandat.

Nad wnioskiem BBWR o odczytanie sprawozdania Marsz. Piłsudskiego w całości zarządzono głosowanie, w wyniku którego oddano za wnioskiem 3 głosy, pozostali zaś członkowie Komisji wypowiedzieli się przeciw wnioskowi. W wyniku głosowania zabrał ponownie głos pos. Sławek zaznaczając, iż wobec tego przedstawiciele BBWR. nie mogą brać udziału w dalszych pracach Komisji. Na tem posiedzenie zakończono.

Min. Zaleski nie przybył
na posiedzenie sejmowej komisji spraw zagr.

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

Wczoraj o godz. 10,15 zebrała się komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Radziwiłła, która miała przeprowadzić dyskusję nad ekspose ministra spraw zagranicznych.

Do głosu było zapisanych szereg posłów wszystkich klubów.

Na komisję przybył jedynie wiceminister Wysocki i dyr. departamentu Szumlakowski.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, nie przybył.

Minister Zaleski ma jutro przemawiać na Komisji spraw zagranicznych Senatu.

Na wniosek pos. Gralińskiego odroczono posiedzenie komisji pod pretekstem, że równocześnie odbywa się ważne posiedzenie komisji konstytucyjnej, której członkowie są równocześnie członkami komisji zagranicznej.

—o⊙o—

Ślad gen. Kutiepowa pochwycony
Za dwa dni należy oczekiwać sensacyjnych szczegółów

Paryż 13 lutego.

W paryskich kołach sądowych panuje optymizm w związku z wyjaśnieniem sprawy uprowadzenia generała Kutiepowa.

Sędzia śledczy, prowadzący tę sprawę, oświadczył dziennikarzom, iż śledztwo i poszukiwania posunęły się już tak daleko, że w ciągu najbliższych dwu dni spodziewać się można wielkiej niespodzianki.

Chodzi o ustalenie identyczności fałszywego policjanta, który już na kilka tygodni przed uprowadzeniem, obserwował pilnie wszystkie wyjścia z domu Kutiepowa.

Policja paryska otrzymała od pewnego rosyjskiego mechanika w Brukseli telegram z zawiadomieniem, że naprawia obecnie w garażu samochód zupełnie podobny do auta, w którem uprowadzono gen. Kutiepowa.

Kolor samochodu był początkowo szary, przed kilku dniami zaś został dwukrotnie przemalowany na inny. Właścicielami samochodu są Rosjanie, którzy w wniu dzisiejszym mają samochód odebrać. Rosjan tych podobno aresztowano, policja jednak zachowuje absolutne milczenie.

Komisarz Kawecki
u premjera Bartla

Wczoraj przedstawił się służbowo premjerowi Bartlowi nowomianowany Komisarz Rządu Warszawy p. Henryk Kawecki.

Aresztowanie redaktora „Rote Fahne"

Policja berlińska aresztowała redaktora odpowiedzialnego dziennika komunistycznego „Rote Fahne". (PAT).

Rokowania polsko-gdańskie

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

Dalszy ciąg polsko - gdańskich rokowań w sprawie zatrudnienia polskich bezrobotnych na terenie Wolnego Miasta Gdańska odbędzie się w Gdańsku dnia 16 b. m.

—o—

Poseł turecki w Polsce zostanie ambasadorem

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

W kołach dyplomatycznych utrzymują, że pierwszym ambasadorem tureckim w Warszawie po przemianowaniu dotychczasowego poselstwa na ambasadę będzie obecny poseł turecki w Warszawie Kuszner Bei.

—o—

Gwałtowne ataki niemieckie

przeciwko umowie likwidacyjnej z Polską

„Niemcy pod żadnym warunkiem nie mogą uznać granic Polski”

BERLIN, 13.II. Reichstag kontynuował wczoraj wielką debatę polityczną nad polityką zagraniczną Rzeszy.

Przemawiał m. in. poseł konserwatywny prof. Hoetsch, który poruszając sprawę układu z Polską oświadczył co następuje: „Traktat wersalski został przez plan Younga ustabilizowany również i **w stosunku do Polski.**

Polska stała się mocarstwem reparacyjnem. I ja również zgodziłbym się na ofiary finansowe, o ile chodzi o utrzymanie żywiołu niemieckiego w Polsce, ale praktyka, stosowana przez sądy i administrację polską, poczyni wyłomy w uroczystem przyrzeczeniu polskiego ministra Spraw Zagranicznych, które w ten sposób pozostanie bez wszelkich następstw.

Umowa z Polską sankcjonuje liczne wypadki naruszenia praw przez stronę polską.

Nikt w Niemczech nie może dziś pogodzić się z istnieniem obecnych granic Polski.

W tej sytuacji nie wolno było wypuszczać z rąk doniosłych atutów. Wprawdzie w układzie z Polską niema zupełnie mowy o jakiemś Locarnie wschodniem, ktokolwiek jednak uznaje granicę polską, podcina temsamem drogę wschodniej polityce Niemiec. Skutkiem tego pomoc dla wschodnich Niemiec jest niemożliwa, o ile na wschodzie nie nastąpi ostateczny spokój.

Nie uważam Polski za państwo sezonowe, ale pod żadnym warunkiem nie możemy się zgodzić na granice, wykreślone przez traktat. Nikt przecież nie może zaprzeczyć temu, iż we wszystkich stronnictwach wzmaga się ruch przeciwko tej umowie z Polską.

Kończąc prof. Hoetsch apelował, aby Reichstag odrzucił zarówno plan Younga jak i umowę z Polską.

Poseł niemiecko - narodowy Quaatz ostro krytykował politykę obecnego rządu Rzeszy, oświadczając m. in., iż w gruncie rzeczy **wszystkie stronnictwa polityczne godzą się na odrzucenie umowy warszawskiej.**

Poseł Quaatz zwrócił się do rządu Rzeszy z zapytaniem, dlaczego nota posła Rauschera z dnia 31 października 1929 r. skierowana do polskiego ministra Spraw Zagranicznych, otrzymała formę listu prywatnego i dlaczego nie przedłożono jej Reichstagowi. Czy prawdą jest — mówił Quaatz — że Polska ułożyła już listę parcelacji, obejmującą większość kolonistów niemieckich na obszarze Polski.

Dodatek dla urzędników uchwaliła Komisja Budżetowa

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przyjęto wniosek referenta posła Żaczka w sprawie zatwierdzenia zamknięcia rachunków za lata 1923—24 zgodnie z wnioskiem N. I. K. Zkolei po referacie posła Krzyżanowskiego uchwalono rządowy projekt ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów, wdów i sierot. Komisja zmieniła w projekcie nomenklaturę „zasiłek“ na „dodatek“.

Trzeci dzień procesu komunistycznego w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 13.II. Dziś w 3-cim dniu procesu przeciwko członkom PPS—Lewicy, sąd przesłuchał dalszych kilku oskarżonych, którzy zaprzeczają, jakoby prowadzili robotę wywrotową w Polsce, oraz jakoby byli w kontakcie z Sowietami. Następnie zeznawali świadkowie oskarżenia, kom. Gałgankiewicz ze Stanisławowa i asp. Olearczyk z Krakowa, którzy potwierdzili tezy oskarżenia, że PPS—Lewica działała wspólnie z partjami wywrotowemi. (PAT)

ORKAN i POTOP

NISZCZĄ SARDYNJĘ I SYCYLJĘ

Rzym 13 lutego.

Z Sardynji nadchodzą alarmujące wiadomości o wielkich spustoszeniach, dokonanych tam przez orkan i oberwanie chmur.

Poziom wody w rzekach podniósł się o kilka metrów. W wielu miastach zawaliły się liczne domy. W Serrend runęła wieża i fronton miejscowego kościoła, koszary i budynek magistratu zawaliły się. Koło Nuoro wezbrana rzeka porwała dwie osoby, które utonęły. Pod Lanuse woda zerwała wielki most, przerywając w ten sposób komunikację kolejową.

Podobne wiadomości nadchodzą również z Sycylji, gdzie prąd wody zerwał również kilka mostów. W chwili, gdy do Cesenz dojeżdżał samochód osobowy, runął nagle most na rzece, a szofer nie mogąc już motoru zatrzymać, wjechał z całym rozpędem w odmęty. Pasażer zginął w falach, szofer zdołał się ocalić.

Obrady Komisji Konstytucyjnej

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o uchyleniu ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych.

Referent pos. Lieberman przypomniał, że rząd zaproponował, aby pierwszy i drugi artykuł projektu zastąpić następującem brzmieniem:

„Zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed uzyskaniem państwowości polskiej, ograniczenia praw, jak również przywilejów obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy lub religji, nie mają mocy obowiązującej, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania państwowości polskiej, bądź też są niezgodne z postanowieniami Konstytucji o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnem rozporządzeniem ustawy“.

Wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski zaproponował zmianę tytułu ustawy, jak następuje: „Ustawa o uchyleniu przepisów *wyjątkowych, związanych z pochodzeniem*, narodowością, rasą i religją obywateli Rzeczypospolitej“.

W głosowaniu przyjęto zarówno nowy tytuł ustawy, jak też art. 1 w redakcji rządowej. Całą ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Przystąpiono zkolei do sprawy rewizji Konstytucji. Na wstępie omawiano kwestje formalne. Dyskusji ogólnej uchwalono nie przerywać, natomiast zamknięto listę mówców. Mają przemawiać posłowie: Czapiński, Bittner, Kościałkowski, Prager, Jędrzejewicz i Sławek.

Poseł Czapiński podkreśla, że dotychczas zajmowano się głównie kwestją ustroju, pozatem zaś jest jeszcze ważny dział praw obywatelskich i w dyskusji ta część winna być omawiana. Chodzi o kwestję własności, pracy, mniejszości narodowych, religji i szkoły. Pos. Czapiński omawia kolejno te zagadnienia, podkreślając punkt widzenia P. P. S. i lewicy.

Po przemówieniu pos. Strońskiego, który podkreślił, że komisje zmuszone są obradować w jednym dniu wobec wyznaczenia Sejmowi tak krótkiego czasu, posiedzenie zamknięto. (PAT)

60 dzieci rannych odłamkami szkła

Nowy Jork 13 lutego.

W Brooklynie miał dzisiaj miejsce wybuch w jednopiętrowym domu, skutkiem czego cały budynek został zrjnowany zaś kilka domów sąsiednich doznało silnych uszkodzeń. Szyby wyleciały z okien w całej dzielnicy. W jednej ze szkół początkowych wylatujące podczas nauki szyby poraniły około 60—rga dzieci, w czem spory procent ciężko. (AW)

—o—

Plaga kradzieży samochodów w Berlinie

Berlin 13 lutego.

W ostatnim kwartale skradziono w Berlinie 536 automobili, przyczem policji udało się odnaleźć i zwrócić właścicielom 533 samochody. (AW)

FIRMA LEONHARDT

WOELKER i GIRBARDT prosi o odroczenie wypłat

W dniu wczorajszym wpłynęło do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego podanie o udzielenie odroczenia wypłat firmie „Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Gilbardt, mieszczącej się przy ul. Leonhardta 1. Majątek upadłej firmy wynosi blisko 28,000,000 zł. a więc 10 milj. zł. więcej niż największych dotychczas przedsiębiorstw dotkniętych kryzysem: Rozenblatta i Barcińskiego.

Przedsiębiorstwo istnieje od roku 1867.

Na spółkę akcyjną zostało przekształcone w roku 1897.

Uchodziło ono zawsze za jedno z czołowych w łódzkim przemyśle zarówno z uwagi na swoją solidność jak i jakość materjałów, znanych ze swej dobroci.

Zarząd spółki stanowią ostatnio Franciszek Leonhardt z prawem samodzielnego podpisywania firmy we wszystkich wypadkach oraz Restel i Koperski.

Aktywa wynoszą 32,473,616 zł. Pasywa wynoszą 32,773,616 zł.

Do bilansu należy dodać następujące szczegóły:

Ogół aktywów płynnych: kasa, należności w bankach, papiery wartościowe, weksle wynoszą zaledwie 820 tys. zł., przedsiębiorstwo jest więc wyczerpane ze środków płynnych.

Aktywa półpłynne oszacowano bardzo ostrożnie, gdyż od towarów obliczono 30—35 proc. ceny, przy pozycji dłużnicy potrącono 7 i pół proc. na straty. Po tych poprawkach cała suma aktywów półpłynnych, t. j. takich, które dadzą się zrealizować, jak przypuszczamy, w przeciągu półrocza, wynosi około 13 milj. 200 tys. zł., a wraz z płynnemi 14,000,000 złotych.

Z aktywów niepełnych, do których wliczono grunty, budynki fabryczne i domy mieszkalne, oraz urządzenia fabryczne i maszyny na łączną sumę 15,700,000, należy strącić 4 i pół miljona, wskutek czego wartość faktyczna nieruchomości i maszyn wyniesie 11,200,000 zł.

Tak duży, bo trzy czwarte wartości wynoszący fundusz amortyzacyjny dowodzi, że budynki i maszyny są już zużyte. Cała zaś suma aktywów po dokonanych potrąceniach wyniesie blisko 28,000,000 zł. (w)

WOJNA CELNA z NIEMCAMI

W związku z zatargiem celnym między Polską, a Niemcami, datującym się od połowy 1925 roku rozporządzeniami z dnia 17 czerwca oraz 11 lipca 1925 r. i 10 lutego 1928 roku wprowadzony został zakaz przywozu z Niemiec pewnych grup towarów, względnie ich części.

O roli jaką odgrywa ta reglamentacja na przywozie z Niemiec świadczy, fakt że przywóz towarów podlegających zakazowi w stosunku do ogólnego przywozu z Niemiec spadł z 48% w 1924 r. na 7% w 1929 r. (pierwsze półrocze).

Widocznem więc jest, że wprawdzie przywóz towarów podlegających zakazowi został silnie zahamowany, to jednak nie ustał zupełnie, co — jakby to wynikało z mocy tych zarządzeń — powinno mieć miejsce. Otóż teoretycznie rzecz biorąc, tak by być powinno, lecz w rzeczywistości zachodzą takie momenty, które z konieczności wpływają na zastosowanie pewnych odchyleń od zasady. A więc np. w wyjątkowych wypadkach (umowa drzewna) przyznawane są Niemcom pewne kontygenty na przywóz towarów podlegających zakazowi; niekiedy udzielane są pozwolenia na przywóz towarów nie wyrabianych w kraju, a które można najkorzystniej nabyć w Niemczech; często zdarzać się może, że towar pochodzenia innego, podawany jest w deklaracjach przywozowych jako niemiecki, choć właściwie znajdował się tylko np. w wolnych składach niemieckich. Pozatem należy wskazać, że statystyka handlu zagranicznego obejmuje go włączone jest w. m. Gdańsk, a któremu na podstawie umów (umowa Warszawska) przyznawane są dla konsumcji wewnętrznej specjalne kontygenty na towary objęte zakazem przywozu do Polski. Tym też kontyngentom w dużej mierze należy przypisać, istniejący — pomimo zakazu — przywóz z Niemiec towarów podlegających zakazowi.

Jeżeli zanalizować przywóz z Niemiec towarów objętych zakazem, według poszczególnych grup, to wypadnie stwierdzić, że najbardziej zakazem dotknięta została grupa produktów spożywczych. W przywozie np. towarów kolonjalnych (ryż, pieprz, herbata, kakao, kawa i t. p.) występują teraz bezpośrednio kraje produkcji, zaś w przywozie innych artykułów, produkcji niemieckiej, przywóz z Niemiec zastąpiony został przywozem z innych państw.

Dotkliwie odczuć się dał dla przemysłu niemieckiego zakaz przywozu artykułów z grupy gumolastyki, gdzie przywóz niemiecki został zredukowany do minimalnej cyfry, a uwzględniając coroczny zwiększony przywóz tych artykułów do Polski — wskutek rozwoju np. automobilizmu — należy stwierdzić, że Niemcy straciły b. pojemny rynek na korzyść innych państw.

Poważnie wzmocniły się wskutek wojny celnej nasze przemysły: chemiczny, metalowy i maszynowy. Przywóz z Niemiec artykułów tych grup wykazuje b. silny spadek, a jednocześnie, ponieważ artykuły te były sprowadzane prawie wyłącznie z Niemiec — zmniejsza się również ogólny przywóz tych towarów.

Jest to niewątpliwie skutek rozwoju przemysłu krajowego, który dzięki wojnie celnej mógł wprowadzić na rynek krajowy własne wyroby na miejsce niemieckich.

Również poważnie zyskał na wojnie celnej przemysł elektrotechniczny, którego rozwój datuje się właściwie dopiero od tego czasu. Wytwarzane są już dzisiaj przeróżne maszyny elektrotechniczne, transformatory, akumulatory, materjały instalacyjne etc. etc. Ogólna np. wartość produkcji fabryk elektrotechnicznych w Polsce w 1928 roku wyniosła zł. 85 milj.

Można więc rzec, że wojna celna Niemcami przyczyniła się 1-o do powstania licznych nowych gałęzi przemysłu w Polsce, jak również wzmocniła sytuację dotychczas instniejących, przez co zmniejszył się znacznie ogólny przywóz towarów objętych zakazem i 2-o do nawiązania bezpośrednich stosunków z krajami produkcji, a temsamem odrzucenia pośrednictwa niemieckiego, które do czasu konfliktu odgrywało b. poważną role.

P. Sz.

12 rocznica bohaterstwa pod Rarańczą

Wdniu 23 lutego przypada 12-ta rocznica bohaterskiego przejścia II Brygady Legjonów pod Rarańczą.

Rocznica wypadku tego, który posiada przepiękną kartę w dziejach Polski, obchodzona będzie bardzo uroczyście.

Przedewszystkiem uczci ją Warszawa, przygotowując już dziś program uroczystości, na który złożą się msza, celebrowana przez biskupa Bandurskiego, pochód b. żołnierzy II Brygady do grobu Nieznanego Żołnierza i wielka Akademja uświetniona przybyciem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Rządu i korpusu dyplomatycznego.

Podobne uroczystości odbędą się i w innych miastach Polski.

Również i Łódź uczci rocznicę Rarańczy bardzo uroczyście.

Pociągnięcie „Gazety Warsz." do odpowiedzialności sądowej

(Telefonem od (wł. koresp.)

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę pociągnął do odpowiedzialności karnej redakcję „Gazety Warszawskiej" za zamieszczenie w numerze 24-tym z dnia 12-go b. m. notatki p. t. „Tajemnicze morderstwo wyjaśnione", zawierającej świadomie kłamliwą wiadomość o tem, jakoby zamordowany kpt. rezerwy Kazimierz Kruszewski był adjutantem gen. Zagórskiego i jakoby fakt ten miał być jednym z motywów morderstwa.

Bez Boga, moralności i ojczyzny

Akcja antyreligijna wśród Polaków w Bolszewji

Bolszewicy zorganizowali świetnie, aparat organizacyjny, którego zadaniem ma być akcja niszczycielska przeciw państwu polskiemu, rodzinie i własności prywatnej. Ekspozyturą półoficjalną Kominternu jest Związek Bezbożników z oddziałami narodowościowymi. Między innemi Związek Bezbożników założył oddział polski. Przy pomocy teroru, denuncjocji, głodu starają się wśród Polaków szerzyć niszczycielskie i pogańskie wpływy. Oto fakty wzięte z pisma „Trybuna Radziecka" organu „Polskiego", wydawanego przez Wydział Agitacji i Propagandy Komitetu Centralnego Partji Komunistycznej.

Pismo to jest drukowane niby po polsku ale przeplatane jest takim żargonem skrutów bolszewickich, że tylko prawy bolszewik może się zorjentować w tym hultajskim bigosie językowym. Redaguje pismo zdrajca i renegat były poseł Dąbal, zero umysłowe i moralne. Poseł co się między innemi odznaczył złożeniem wniosku „imperjalistycznego" w Sejmie o przydział dla Polski kolonji afrykańskich pozostałych po Niemcach. W piśmie tym w każdym numerze są wściekłe ataki na Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie plotki, oszczerstwa, kalumje wyłowione nieraz skrupulatnie z pracy opozycyjnej są podawane nieraz czytelnikom tego pisma w odpowiednim sosie polsko-bolszewickim.

Oto jednak próbki tego zdziczenia. „Trybuna Radziecka" Nr. 5 (179) 14 stycznia 1930 r. „Aktywny udział polskich mas pracujących w Odesie w Kompanji antyświątecznej".

„Antyreligijna kampanja przeszła u nas z wielkim entuzjazmem zostały wybrane brygady szturmowe z uczniów polskich szkół komsomolców i aktywu. Dzięki pracy brygad szturmowych osiągnęliśmy pożądane rezultaty. Wieczór antyreligijny w dzień świąt przeszedł pod hasłem walki z gniazdem kontrrewolucji jakim jest kościół".

ZAMIAST DO KOŚCIOŁA NA WIECZÓR ANTYRELIGIJNY.

Dnia 25. XII. urządzono w szkole wieczór familijny. Po wysłuchaniu referatu na temat powstania. „Bożego narodzenia" chłopi polscy rzucili okrzyk Precz z religją i księżmi, — kościoły pod kluby!!! żądamy od władzy zamknięcia kościoła we wsi Pokostówka i oddania go dla pracy kulturalnej wśród chłopów. Wieś Pokostówka, rejon Marchlewski na Wołyniu. A oto oświadczenie „nawróconego" na bolszewizm kościelnego z Pokostówki. „Służyłem cały czas z rodziną, księdzu dzwoniłem w kościele obecnie władza sowiecka dała mi ziemię, kupiła cały inwentarz. Obecnie usadowiłem się i więcej nie pozwolę aby mnie wyzyskiwano. Żądam zamknięcia chłopca Druhorowieckiego, zwolennika kościoła w klatce, siedział już 5 lat w więzieniu za kontrrewolucyjną działalność".

A następnie idzie cała litanja „uchwał" domagających się zabrania dzwonów kościelnych na maszyny i oddania kościołów pod kluby". Zebrania to są organizowane przez polskich agentów czerezwyczajki, przy całym nacisku pośrednim i bezpośrednim władzy sowieckiej. W dziale „Młodzierz szkolna w walce z religją" są odpowiednio spreparowane uchwały: Polskiej szkoły im. Dąbala w Berdyczowie, Polskiej szkoły pracy w Berdyczowie, polskiej siedmioletniej szkoły pracy w St. Konstantynowie, o którym tak pięknie w „Pożodze" pisze p. Kossak Szczucka.

W artykule „Trybuny Radzieckiej" Nr. 6 z dnia 16 stycznia 1930 r. „Bezbożnicy do ataku". Pismo to donosi, że w wińskim kościele katedralnym wykryto kryjówkę literatury kontrrewolucyjnej. A więc książki te zostawiono niby przez cofające się wojska polskie, dalej idą rzekome listy miłosne księży i książki o treści plugowo-erotycznej. Stare żandarmskie kawały. Pismo to nie wspomina, ze tajny lokal i literatura zostały urządzone przez polskich agentów czerezwyczajki.

Dalej czytamy okrzyk polskich robotników. „Precz z religją! — Hamulcem budownictwa socjalistycznego!" Kościoły, cerkwie i synagogi pod instytucje kulturalno-oświatowe. A oto uchwały dzieciaków polskiej 4-roletniej szkoły pracy na Szepietówce „My uczniowie szkoły nie damy się już tumanić bandzie z gniazda kontrrewolucji, wrogów ludu pracującego i będziemy walczyć z religją jak z największą zarazą!"

Dnia 26 grudnia 1929 r. w dniu „świąt" zastaliśmy kleche, z jego zabawką kościelną, jaką jest choinka, i jak jeden przyszliśmy do szkoły" podp. Z. Szulc.

Winnica „Dosyć obłudy!" Ani jedna uczennica, ani jeden uczeń szkoły radzieckiej nie może zostać poza szeregami walczących młodych bezbożników. Wszyscy jak jeden mąż do Koła. M. B. kto będzie poza nim, ten da dowód, że jest wrogiem klasy robotniczej, bo my młodzi bezbożnicy idziemy w ślady naszego wielkiego wodza Lenina!"

M. B. H. Czubowska.

Te i tym podobne „polskie" uchwały o prowokacyjnych wezwaniach wpływają do pisma z Starych Hucisk, z Listopadówki, z Humania, z Bobrujska.

Karty hańby, zaprzaństwa i zbrodni. Uświadamianie seksualne młodocianych konsomolców, zanik etyki i moralności, na które oburza się nawet pisarz — bolszewik Maksym Gorkij.

„Trybuna Radziecka" z dnia 24 stycznia 1930 r. Nr. 9 (183). Uchwała podana w tym piśmie jest dowodem zbrodniczej agitacji wśród dzieci.

Berdyczów. Polska Szkoła Pracy L. 3. „Odbyło się zebranie uczniów, na którym uchwalono, aby wszystkie dzieci podczas świąt były na zajęciach. Obrano Komisję, której polecono :

1) zwrócić się do Zarządu leśnictwa, aby nie sprzedawał choinek;

2) urządzić 24 grudnia 1929 r., wieczór antyreligijny". My, młodzież szkolna wzywamy swoich rodziców: tow. Leokadję Walińską, Wojciecha Wilczyńskiego, Świcińską, Annę Karbowską i innych, aby nie chodzili do kościoła i nie słuchali kłamstw o Jezusie i całej legendzie religijnej! Precz z religją! Niech żyje walka na całym świecie przeciw religji!

z upoważnienia szkoły:

Golińska, Wilczyński i Karbowski."

Dokument ten przedstawiający zbrodnicze dzieci przeciw rodzicom, to wielki akt oskarżenia wystawiony władzom bolszewickim i przedsmak raju, jaki zechcieliby wprowadzić w razie zwycięstwa nad Polską.

Nr. 9 „Trybuny Radzieckiej" podaje w ogłoszenia — wiadomość, że wyrzucony przez władze francuskie z Paryża Bruno Jasieński redaguje w Leningradzie pismo bolszewickie, — „Kultura Mas", a aresztowany w Łodzi, a potem zbiegły komunista Wandurski jest kierownikiem Kijewskiego teatru polskie-

„Trybuna Radziecka" Nr. 6 z dnia 16 stycznia rb. podaje, „radosną" wiadomość, że kościół w Mińsku Tatarszczyzna oddano pod magazyn zbożowy, zaopatrując te wiadomości następującą wzmianką: „Przy skupie zboża w naszym rejonie dał się odczuć brak składu pod zboże, podany projekt przez biedotę wiejską, by zamknąć miejscowy kościół przeznaczyć go na składy zboża został urzeczywistniony". —

Nr. 9 „Trybuny Radzieckiej" w połowie został oddany Polskiemu Związkowi Banków.

Oto tytuły ważniejszych artykułów „Dzwony na uprzemysłowienie kraju", albo „Czy długo jeszcze dzwony kościelne będą nam przeszkadzały w pracy"! „zawalidrogów, religjonistów i księży do surowej odpowiedzialności"! „Tercjarze starają się". — Jeszcze jeden ptaszek kontrrewolucyjny pod kluczem. „Trybuna Radziecka" z dnia 3-lutego Nr. 6 i Nr. 12 w dziale „Pod batem faszysty Piłsudskiego" podaje cały szereg wiadomości, a więc przemówienia łódzkiego komunisty posła Rosiaka w Sejmie, szczegóły dotyczące nowego budżetu Min. Spraw Wojskowych, o bezrobociu i o naradzie faszystowskich ministrów Kwiatkowskiego i Prystora w Łodzi. W numerze tym w feljetonie... „Na pięciolatkę" opowiada autor, jak to ksiądz Kwaśniewski przybył do wsi Słobódka na kolendę, a zastał zbuntowaną ludność chłopską, zdejmującą z kościoła dzwony. Na dzikie hu-r-r-aa! — odpowiedział ksiądz słowami, które przynoszą mu zaszczyt jako człowiekowi i chrześcijaninowi: — „Bracia niech wam Bóg przebaczy to co czynicie!"

Oto obraz stosunków w Rosji Sowieckiej, zdziczenie obyczajowe, bandytyzm moralny, rozpasanie nowoczesne pugaczewsko-stalinowskie. Zaraza i gangrena, którą zarazić pragną całą Europę. I ci sami co w każdym numerze pism swoich krzyczą o więzienie i kajdany przeciw wolności sumienia śmią protestować przeciw białemu terorowi i Polsce. Jedna jeszcze uwaga. Niechaj Ci, co w zaślepieniu moralności zwalczają silny prąd, rewizje Konstytucji i konsolidacje wewnętrzne pamiętają na straszliwe „Memento" zalatujące do nas ze wschodu. Niech pamiętają, że silny rząd i Marszałek Piłsudski, jest przedmiotem najsilniejszych ataków bolszewickich, bo uniemożliwiają im skuteczną penetrację i destrukcję stosunków w Polsce. Walka z silnym rządem, z rewizją Konstytucji, to woda na młyn dla zwolenników „Trybuny Radzieckiej" i Polskiego Związku Bezbożników w Rosji Sowieckiej.

Niech się przedewszystkiem nad tem zastanowią ci co w nienawiści partyjnooperacyjnej dostarczają materjału agitacyjnego pismom bolszewickim w Rosji.

R—ski.

GENERALNY ATAK na gospodarkę łódzkiego samorządu

Opozycja krytykuje politykę podatkową Magistratu — Sprawa mieszkań na Polesiu — Ćwierć milj. zł. za ogłoszenia dla popierającej prasy

Wrażenia

Jak było do przewidzenia wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło zarówno dużą ilość radnych, jak i publiczności.

Już przed zebraniem można było zauważyć pewne ożywienie wśród członków opozycji. Tu i owdzie tworzyły się grupki, radzące nad kwestją preliminarza budżetowego.

Ogólnie można było wysondować iż **opozycja gotuje się** do poważnego ataku. Dlatego też powodzenie u zainteresowanych dziennikarzy mieli p. poseł Waszkiewicz i p. Wojewódzki.

Otwarcie obrad

Posiedzenie otworzył o g. 8,45 r. Szyfman, udzielając głosu r. Wojewódzkiemu.

Przemówienie radnego Wojewódzkiego

Radny Wojewódzki imieniem N. P. R. zaznacza na wstępie **kolosalną różnicę** między obietnicami, rzucanemi 3 lata temu przez Magistrat, a obecnem ich wykonaniu. Dwa lata temu p. prezydent Ziemięcki z tego miejsca orzekł że **nie sposób** jest prowadzić jakiekolwiek inwestycje z ciułanego grosza. Dziś zaś pan prezydent uważa za swoją **chlubę** oświadczenie, iż inwestycje właśnie z tych kapitałów będą i są prowadzone.

Gospodarka miejska jeszcze w 1928 roku była **b. szeroko zakrojona.** Nic zresztą dziwnego. Pożyczka 2 miljonów pozwalała na takie postawienie sprawy.

Była to jednak gospodarka, na krótką metę zakrojona, gospodarka obliczona na lata **urodzaju i dobrobytu.**

Nie zastanawiano się co będzie, gdy przyjdzie, okres płacenia odsetków od zaciągniętych pożyczek, gdy przyjdzie okres, kiedy skończą się pożyczki pieniężne.

To też w 1929 r. plan **inwestycyjny już zmalał.** Zmalała bowiem gotówka, wyskrobywana gdzieś z szuflad magistrackich, wyszły ostatnie grosze, by pokryć 70 proc. zaledwie budżetu inwestycyjnego.

W 1930 roku jest jeszcze więcej. Obecny budżet nadzwyczajny jest **fantastyczny.** Te 4 milj., które mają stanowić nadwyżkę budżetową, są **problematyczne.** Wątpliwająest bowiem rzeczą, aby przy ogólnym kryzysie wpłynęło chociaż 50 proc. podatków, będących przecież podwaliną budżetu miejskiego.

Prócz wpływów podatkowych wiele jeszcze innych pozycyj budżetowych jest pod **znakiem zapytania.**

Jeśli się zważy, że, od 1927 roku wzrost wpływów wyraził się w 40%, a wydatki w 50%, to należałoby stwierdzić, że te 10% zawsze **nie będzie miało** pokrycia ze strony magistratu.

Szczególniej dwie pozycje mogą być podane w wątpliwość: Chodzi tu o **kanalizację** i kwestję domów na Polesiu Konstantynowskim.

Kanalizacja rozpoczęta została w 1925 r. Władze ówczesne wybudowały w okresie swej kadencji 26 klm. linij plus kilka kolektorów.

Obecny Magistrat w czasie 3—lecia wybudował **zaledwie 22 klm.,** pracując ostatnio tylko na 3 dni.

A cóż innego robią przemysłowcy i kapitaliści.

I ci gdy mają sezon przyjmują nadmiar robotników, w chwili zaś kryzysu, redukują, wyrzucając na bruk nie potrzebnych już robotników.

I to samo robi właśnie magistrat łódzki, **redukując robotników** sezonowych, każąc im pracować po 3 dni w tygodniu. Czyż to można nazwać polityką ludzi dbających o **interesy klasy pracującej.**

Przechodząc do sprawy **domów robotniczych,** stwierdzić należy, że minęły się one z celem.

Bo czyż może robotnik pracujący nawet cały tydzień, opłacić 60 zł. miesięcznie komornego. Zresztą do tych domów należy jeszcze dużo pieniędzy dołożyć, aby zostały one wykończone .Trzeba na to 1 milj. 200 tys. złotych.

Ten miljon dwieście tysiąc dopłacą znów mieszkańcy — podatnicy Łodzi, ci ludzie, którzy w lwiej części nie mają właśnie higienicznego mieszkania.

Przechodząc do kwestji **budowy szkół** stwierdzić należy iż Magistrat na tym polu ma duże grzechy. Przez okres dwuletni nie wybudowano, ani jednego gmachu szkolnego. Ale w tym okresie, kiedy niema pieniędzy na szkoły istnieją **żelazne pozycje,** które pozostają ciągle niezmienione.

Są to fundusze przeznaczone na **ogłoszenia.** Idzie na to **ćwierć miljona złotych.** Sumy te idą do **kieszeni pewnej prasy,** którą kupuje się kosztem tych ogłoszeń.

Dalej idą sprawy subsydjów. Jeśli tylko podnieśliśmy tu kwestję subwencji dla Teatru Miejskiego, a cofnięcie jej dla Teatru Popularnego, to uwypuklimy dostatecznie subjektywizm Magistratu w stosunku do instytucyj społecznych.

Referent w konkluzji ustosunkowuje się **negatywnie** wobec budżetu miejskiego.

Przemówienie radnego Popielewskiego

R. Popielewski (N. D.) stwierdza zmniejszenie subsydjum dla Galerji Miejskiej, z 14 tys. na niecałe 10 tys. złotych. Omawiając przedsiębiorstwa, podkreśla fakt, że gdyby gazownia miejska wykazywała swój budżet rzetelnie musiałaby ujawnić **deficyt.**

Kryje się jedynie taki fakt fikcyjnie, aby uratować pozory racjonalizacji prowadzenia gospodarki miejskiej.

Przemówienie radnego Kulamowicza

Radny Kulamowicz stwierdza przerost wydatków nad przychodem. Krytykuje konieczność powołania do życia urzędu kontroli, który obciąża budżet miejski sumą 40 tys. zł., tembardziej, iż nie widzi tam ludzi fachowych, mogąc rozwiązać problem przesilenia administracyjnego w Magistracie. 4-miljonowa nadwyżka budżetowa jest jego zdaniem, iluzoryczna.

Do budżetu miejskiego ustosunkowuje się negatywnie.

Przemówienie radnego Wolczyńskiego

Radny Wolczyński, omawiając ciężką sytuację gospodarczą miasta, stwierdza Magistratowi, że ściągnięcie zaległości w sumie 11 milj. natrafi na poważne trudności, i dlatego Magistrat uznał za stosowne uchwalić powstanie zbiorni licytacyjnej świadczy to o katastrofalnem położeniu miasta. W takich warunkach układać tak optymistyczny budżet jest conajmniej nierealnością.

Reasumując wywody oświadcza, że stanowisko odnośne budżetu uzależni od wyników dyskusji szczegółowej.

Przemówienie posła Waszkiewicza

Wchodzi na podjum poseł Waszkiewicz.

Wysoka Rado!

Realność budżetu na r. 1930/31 stoi pod znakiem zapytania. Że tak jest, o tem świadczą przemówienia generalnego sprawozdawcy budżetu, oraz exposé pana Prezydenta.

Budżet inwestycyjny jest pisany widłami na wodzie. Na 24 miljony wydatków — jak stwierdza p. Ziemięcki — **„jedyną sumą realną, którą rozporządzamy, jest przewyżka wpływów budżetu zwyczajnego nad wydatkami w kwocie 4 miljonów i pożyczka z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych“...**

Jest to zaledwie mała cząstka na pokrycie wydatków budżetu nadzwyczajnego.

Zachodzi przy tem pytanie, czy uda się uzyskać owe 4 miljony nadwyżki. Narazie nadwyżka ta istnieje tylko na papierze i w sferze nadziei, — a nadzieje nie zawsze się spełniają. Zresztą „nadziejami“ nie reguluje się należności. Świat finansowy i kupiecki nie realizuje dotąd takich „wartości“. —

Narazie więc większą „realną“ pożyczą na inwestycje są tylko owe 4 miljony, mające powstać z „oszczędności“ budżetu zwyczajnego, bo pożyczki większe długoterminowe są... chwilowo w sferze pobożnych westchnień.

Życie jednak okazało się silniejsze od tych tez. Sam p. Ziemięcki chwalił się onegdaj, iż **w roku ubiegłym prawie 2/3 zapreliminowanej sumy budżetu inwestycyjnego pokryto, nie długoterminowemi pożyczkami,** lecz **w lwiej części z budżetu zwyczajnego, co dzieje się z ogromną krzywdą dla... zwykłych potrzeb miasta“.**

Widzimy więc z tego, że teorja poszła jedną drogą, a **praktyka inną.**

I zgoła niepotrzebnie rzucał obecny Magistrat gromy na swego poprzednika.

A teraz pytanie **czy budżet zwyczajny na rok 1930/31 jest realny?**

Magistrat chce uzyskać **36 miljonów wpływów** czyli o **3 miljony więcej niż w** r. 1928/29. Nasze miasto **w 80% żyje z podatków. Z podatków uzyskano w r. 1928/29 28,480,000 zł,** obecnie Magistrat — w roku, który się **zapowiada pod znakiem ciężkiego kryzysu gospodarczego** chce uzyskać 29 miljonów zł.

Jest to zdaje się optymizm zbyt wielki. Rok 1928/29 był rokiem pod względem gospodarczym **średnim,** rok **1930/31** zapowiada się jako **zły** — skutki obecnego kryzysu zaciążą **na nas poważnie.** Prawda — mamy wyższe stawki podatku od nieruchomości, trochę da podatek od zbytku mieszkaniowego. Wątpimy jednak bardzo czy uda się uzyskać 50% zaległości, które wynoszą **11 miljonów.**

Te zaległości nazwał pan Ziemięcki **„rezerwuarem“** podatkowym, ale jest to rezerwuar dziurawy.

Wątpliwem więc jest, czy uda się **zaoszczędzić owe 4 miljony na inwestycje.**

Wydaje się nam, że będzie dobrze, jeśli **w wykonaniu budżetu na rok 1930-31 unikniemy deficytu.**

Niepokojąco przedstawia się strona wydatków budżetu zwyczajnego.

W budżecie Łodzi figuruje wielka suma na opłatę procentów i spłatę częściowo pożyczek

zł. 4,628,571

— co stanowi 1/8 wszystkich wpływów. Zachodzi obawa, czy suma ta nie wzrośnie jeszcze bardziej, czy układy prowadzone w sprawie spłaty pożyczki 2 milj. dolarów nie przyniosą jeszcze w r. budżetowym 30—31 nowego znacznego obciążenia. Zwichnęłoby to zupełnie równowagę budżetu.

W związku z ogromem bezrobocia powinny wzrosnąć wydatki na opiekę społeczną i zdrowotność publiczną. Magistrat preliminował wydatki na te cele w ramach budżetu tegorocznego. **Jest to wielki błąd.**

Magistrat m. Łodzi — robotniczy Magistrat w szczególności musi wyjść z tego założenia, — że gdy nędza w masach się zwiększa, musi też zwiększyć się pomoc ze strony miasta dla najbardziej dotkniętych kryzysem.

Magistrat stolicy polskiego proletarjatu, tej Łodzi, w której jest 35,000 bezrobotnych — nie może pozostać w tyle. Pomoc węglowa dla kilku tysięcy ludzi — jest niewystarczająca. Będziemy się domagali, aby Magistrat m. Łodzi uchwalił specjalne kredyty na pomoc dla bezrobotnych.

Chodzi o spełnienie elementarnego obowiązku wobec robotników.

Zgłosimy wnioski o wydatniejszą pomoc dla weteranów i inwalidów pracy.

Również podnieść należy wydatki na budowę szkół — liczba dzieci ustawicznie wzrasta i wkrótce miasto będzie miało wiele kłopotu z wyszukaniem odpowiednich lokali szkolnych.

W tych 3 sprawach domagamy się więc zwiększenia kredytów.

Jak zyskać pokrycie?

Proponujemy, aby w tym roku nie otwierać Komunalnej Kasy Oszczędności. Ta w zasadzie słuszna instytucja może jeszcze rok poczekać. Wobec kryzysu trudno oszczędzać. Zresztą ludność ma **tak mało zaufania do obecnego Magistratu, że wątpię czy będzie swą krwawicę nosić dziś do kasy miejskiej. Za dużo pieniędzy wydaje miasto na subwencje, na instytucje pozostające pod protektoratem rządzących partji.**

Na Instytucje oświatowo — sportowe zostające pod egidą PPS. preliminowała Rada Miejska w latach 1927—1930 31 —

154,000 złotych.

Fatalną jest polityka Magistratu **w sprawie ogłoszeń, szczególniej w sprawie ogłoszeń licytacyjnych. Wydziału Podatkowego. W r. b. preliminowano na ogłoszenia zł. 156,000 oraz dodatkowo 50,000 zł. — razem 206,000!**

Nietyle chodzi tu o ogłoszenia, o podanie do wiadomości ogółu pewnych zarządzeń Magistratu, ile o subwencje dla prasy, popierającej politykę Magistratu.

Obliczam **że „Łodzianin“** wybrał za ogłoszenia Magistrackie od 1927 — około **50,000 złotych.**

Od 1 4. 1929 do 1. 1. 1930 czyli w ciągu 8 miesięcy „Łodzianin“ zainkasował około **16,000 złotych.**

Naszym zdaniem ogłoszenia licytacyjne należy umieszczać w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi“. Wtedy Dziennik da dochód, podczas, gdy obecnie Dziennik utrzymywany jest z pieniędzy podatkowych. Dziennik Woj. Łódzkiego daje nadwyżkę 60,000 zł. **Zaoszczędzimy w ten sposób znaczną kwotę na wydatki celowe i racjonalne.**

Wydatki administracyjne — osobowo rzeczowe — **są b. wysokie.** Wydajemy na nie **21% budżetu zwyczajnego.**

Personel Magistratu ustawicznie wzrasta. Zatrudniamy **2480 osób,** kiedy w **r. 1925** zatrudniano **1600.** W roku zeszłym Magistrat wystąpił o zatwierdzenie nowych **385 etatów.** Szczególnie rośnie liczba sekwestratorów. — **Oddział sekwestracyjny,** z 26 osób w r. 1925 wzrósł do 162, czyli do pełnej kompanji na bojowej stopie — jak tak dalej pójdzie, to pan, panie Kuk będzie szefem całego batalionu sekwestratorów! Tak, to jest rzeczywistość, do której panowie prowadzą.

Kończąc swe wywody, zastrzegam sobie szczegółową dyskusję przy omawianiu poszczególnych części budżetu.

Nowe serum przeciw rakowi

Naczelni lekarze słynnego szpitala „Southern Pacific" w San Francisco, dr. Cofey i dr. Humber,

dokonali niedawno prób

z wynalezioną przez siebie nową surowicą przeciw-rakową, którą udało im się uzyskać drogą szczepienia raka na organiźmie zwierzęcym t. j. głównie na przynerczach owiec. Nowe serum, zastrzyknięte w niezniszczone jeszcze rakiem partje ciała chorego,

zabezpieczać ma organizm

przed rozszerzeniem się choroby na te partje, przyczem nie wywołuje żadnej ujemnej dla organizmu reakcji, jak to ma miejsce przy stosowaniu promieni „X" lub nawet radu, które — jak wiadomo — spalają przy swem działaniu również część zdrowych tkanek organizmu chorego.

Karciarska sensacja

Poczynają się obecnie rozpowszechniać okrągłe karty do gry. Pomysł ten zrodził się w Ameryce i przywędrował do nas. Nowe karty mają tę wyższość nad dotychczasowemi prostokątami, że te ostatnie szybko się niszczyły wskutek zaginania rogów, karty zaś okrągłe są o wiele trwalsze, a ponieważ mają dookoła oznaczenia, więc łatwe są również do orjentowania się i bardzo wygodne w użyciu.

Na ową pocieszającą wiadomość zabiją żywiej serca zwolenników ferbla, 21 i staropolskiego durnia. Otwiera ona nową epokę w wyobrażeniu tych jednostek, które mają wiele czasu i lubią pasjami bawić się figurami Jana Nepomucena Piatnika...

Maszyna — nauczyciel

Mechanizacja obejmuje wciąż coraz większy zakres życia codziennego, nie omijając nawet produkcji umysłowej. Największym takim „cudem mechaniki" jest nauczanie języków przy pomocy gramofonu. Pomysł tego pochodzi od Bernarda Shawa i jest dumą genjalnego pisarza. Zastosowanie tej metody, zwanej „Linguaphone" przyjęte jest już dziś na całym świecie. Niezwykła łatwość uczenia się bez nauczyciela, w każdej dowolnej godzinie dnia i tanim kosztem, z drugiej zaś strony doskonałość akcentu i wymowy najlepszych znawców swojego języka, przemawiających z płyt — uczyniła tę metodę niedoścignioną. Obecnie instytut linguaphoniczny rozpoczął swą działalność i w Polsce, gdzie maszyna — nauczyciel zdobywa coraz większą ilość uczniów.

—O—

Policjant z gumową pałeczką

Rodak nasz, p. Jan Belski, jest wzorowym policjantem w Chicago. Macha wprawnie pałeczką gumową,

ściga artystycznie złoczyńców

i ma słabość do kobiet.

Ta ostatnia zaleta stała się jego zgubą.

Zakochawszy się pewnego razu od pierwszego policyjnego spojrzenia, ożenił się w krótkiej drodze z p. Anną obecnie Belską. Był z przerwami

bardzo szczęśliwy

i byłby nim dotąd, gdyby nie policyjne spojrzenie i przechodząca ulicą pani Marja Sebasti....

Zmierzywszy ją urzędowo i odkrywszy nieskończone cuda w jej płochem sercu, począł coraz częściej patrzeć na nią prywatnie... I stało się, co stać się musiało,

gdy spojrzy młody policjant

z gumową pałeczką na czarną, jak sadza Włoszkę.... Zadrgały serca, zapłonęły usta....

Pani Anna Belska nic nie wiedziała... Dręczyły ją jednak złe przeczucia i koszmarne sny. Radziła się przeto

sennika egipskiego

i wróżbitów polskich, czeskich i bułgarskich. Raz nawet wróżono jej z fusów i kurzego jaja.

„Duchy" wróżbitów bez względu na narodowość stale ją zapewniały o niewier ności męża.

Aby się pozbyć rywalki, obsypywała wiarołomnego cudzień — za radą wróżki, pochodzącej z Ozorkowa — białym proszkiem, smarowała mu policyjne trzewiki mysim łojem i szeptała tajemnicze zaklęcia.

Środki te

odniosły skutek

o tyle, że udało się jej schwycić męża na uczynku w chwili, gdy odłożywszy insygnja policyjne na bok, szeptał Marji Sebasti łamanym językiem włoskim słowa: „Carissima, bellissima mia!"

Koniec był podwójnie tragiczny.

Najpierw w uniesieniu zepchnęła p. Anna pannę Marję z dziewiątego piętra po żelaznych schodach. Następnie

wniosła skargę o rozwód

i 10.000 dolarów odszkodowania. Sprawę wygrała.

Obecnie p. Jan Belski, kierując ożywionym ruchem samochodowym gumową pałeczką, spuszczoną melancholijnie ku ziemi,

przeklina w duchu

„ducha" z Ozorkowa, który go pozbawił żony i 10,000 dolarów. Z. D.

Czyżby grób Aleksandra Wielkiego?

Z Aleksandrji donoszą, że w pobliżu słynnego meczetu Abji-Rasak, przy dokonywaniu robót ziemnych robotnicy natknęli na głowicę wielkiej marmurowej kolumny w stylu ptolemejskim, którą następnie odkopano pod kierunkiem miejscowych władz prawie aż do jej podstawy. Znalezisko to wywołało żywe zainteresowanie świata naukowego. Niektórzy z archeologów przypuszczają, że jest to prawdopodobnie oddawna poszukiwany grobowiec Aleksandra Wielkiego, który miał się znajdować w pobliżu Aleksandrji, miasta nazwanego na jego cześć, — jednocześnie zaś wyrażono przypuszczenie, że może to być grobowiec Kleopatry.

Zakaz uczęszczania młodzieży na walki byków

Ostatnio w Hiszpanji wydany został dekret królewski, wprowadzający surowy zakaz uczęszczania na walki byków młodzieży poniżej lat czternastu. Zakaz ten spowodowany został interwencją przedstawicieli organizacyj wychowawczych, którzy przedstawili królowi konieczność wydania zakazu uczęszczania na walki byków młodzieży do lat czternastu.

—O—

Polak wysokim dygnitarzem

Dzienniki polskie w Ameryce z żywem zadowoleniem witają nominację p. Franciszka Burzyńskiego, dotychczasowego doradcy prawnego amerykańskiej Unji Polskiej, trzeciej największej polskiej organizacji z siedzibą w Buffalo, — na wysoki urząd „Komisarza służby publicznej" stanu New York. Jest to jedno z najwyższych stanowisk z pensją 15,000 dolarów (135,000 zł.) rocznie.

—O—

Ostre przepisy prohibicji

w armji amerykańskiej

Amerykański Sekretarz Wojny, Hurley, podał do wiadomości ogólnej, że dotychczasowy regulamin wojskowy dopełniony został przez dodanie ostrego zakazu używania trunków przez oficerów i szeregowych. Wojskowy, który czy to w służbie czy poza służbą przychwycony zostanie na złamaniu tego zakazu, podlega natychmiast sądowi wojskowemu i przymusowemu wydalenie z armji. Regulamin ten, pozostający w związku z ogólnem zaostrzeniem przepisów prohibicyjnych przez prezydenta Hoovera, wydany został w armji zresztą jeszcze z końcem października ub. r., nie został jednak wcześniej opublikowany z powodu śmierci ówczesnego Sekretarza Wojny, J. W. Gooda.

—oOo—

Najbardziej nowoczesny parlament świata

Parlament finlandzki (Riksdag) ma prawo pretendować o nazwę najlepiej i najnowocześniej urządzonego pod względem technicznym parlamentu na świecie. Posiada urządzenia umożliwiające transmisję radjową każdej wygłoszonej mowy. Obecnie zaś na ukończeniu są nowe instalacje dla obliczania głosów za pomocą... elektryczności. Każdy z posłów ma przed sobą na pulpicie dwa guziki, oznaczone napisami: „tak" i „nie". Za naciśnięciem jednego z nich zaświeca się odpowiednia lampka, umieszczona na tablicy wmurowanej za trybuną mównicy. O ile poseł chce się wstrzymać od głosu, naciska oba guziki jednocześnie, przez co działanie ich obu neutralizuje się. Po skończeniu głosowania przewodniczący izby naciska dźwignię, zapomocą której u dołu tablicy automatycznie ukazuje się suma głosów „tak" i „nie". Dowcipny ten sposób wyklucza wszelkie niedokładności czy pomyłki w obliczaniu głosów.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 31

Na najprzykrzejsze pytanie, kiedy widziała męża po raz ostatni przy życiu, odpowiedziała z wysiłkiem, że w dzień śmierci przy śniadaniu. Jak zwykle zjedli śniadanie razem. Jak zwykle kwadrans przed dziesiątą pojechał samochodem do biura.

Teraz zabrał głos Antoni.

— Nie pamięta pani, czy sir Albert miał być tego dnia na obiedzie w domu, czy na mieście?

Zwróciła się ku niemu para spuchniętych oczu, z których ciekły łzy i spadały na chude, splecione ręce.

— Na mieście. Tylko nie wiem, z kim i gdzie. Pewnie miał się spotkać z kimś w interesie. Często bywał na takich obiadach.

— Czy tak samo często jak w domu? — zapytał łagodnie Antoni.

— Tak. Prosiłam — go — nieraz, żeby został w domu. Ale on ciągle miał jakieś interesy i interesy.

— Czy naprawdę pani nie pamięta — w głosie detektywa brzmiało łagodne naleganie — z kim się sir Albert umówił?

Odpowiedź padła od strony okna.

— Matka prawdopodobnie nie wie — rzuciła wyzywająco smukła, ciemnowłosa panna. — Prawda, że mama nie wie? Ojciec nigdy z nami nie rozmawiał o interesach. Może pan Dufresne wie.

Odeszła niezgrabnie od okna i cisnęła z irytacją niedopałek papierosa na ogień na kominku.

Antoni nawet na nią nie spojrzał.

— Dziękuję pani, lady Lines-Bower — rzekł. — Jeszcze tylko jedno pytanie i zaraz będzie koniec. Czy w domu jest kopja testamentu zmarłego?

Na te słowa Pike zareagował otworzeniem i zamknięciem ust, a dziewczyna takim gestem jakby chciała podbiec do matki, ale się powstrzymała.

Antoni udał, że tego nie zauważył. Patrzył na wdowę.

— Jest — odpowiedziała. — Widziałam ją wczoraj wieczorem. Tu w biurku. Pewnie rejent przysłał pocztą. Przeglądałam papiery, żeby — się — czemś — zająć. — Urwała i załkała. — Boże, Boże!

Wstała powoli z krzesła, podeszła ciężko do biurka i wyjąwszy z jednej z szuflad długą niebieskawą kopertę, podała ją Antoniemu. Jednocześnie dziewczyna wykonała drugi gwałtowny ruch, jakby chcąc interwenjować, ale i tym razem dała pokój.

Antoni podziękował i zwrócił się do Pike'a.

— Idziemy, inspektorze.

Jego prawe oko, odwrócone od matki i córki, zmrużyło się i wskazało ukradkowo na drzwi.

Pike zaczął się żegnać. Antoni schował niezręcznie kopertę do kieszeni pod temblak i otworzył drzwi przed wychodzącą panią domu. Odprowadziwszy ją wzrokiem w górę schodów, zwrócił się ponownie do towarzysza:

— Idziemy.

Skłonili się obaj pannie, która nawet im nie kiwnęła głową, i wyszli.

Antoni zamknął drzwi. Na progu pokoju leżała niebieskawa koperta.

Pike poczuł się pochwycony za ramię i usłyszał cichy szept. Poszli obaj głośnemi krokami w głąb hallu. Byli już blisko wyjścia, kiedy Antoni puścił towarzysza, powrócił cichym, kocim biegiem pod drzwi gabinetu i posłuchawszy pod niemi chwilę, nacisnął klamkę.

W odległości trzech kroków od progu, twarzą do drzwi, stała Mavis Lines-Bower i pożerała oczami treść zapisanych gęstem pismem urzędowych arkuszy. U nóg jej leżała niebieskawa koperta.

Spojrzała na wchodzącego. W rogu purpurowych ust tkwił zgnieciony zębami papieros. Milczała.

Antoni schylił się i podniósł kopertę.

— Jestem niezgrabny — rzekł. — Dziękuję... — Oddała mu bez słowa czterokartkowy dokument.

Włożył go do koperty, a kopertę do zewnętrznej kieszeni kurtki.

— Do widzenia — rzekł i wyszedł, zamykając za sobą drzwi. Utkwiły mu w pamięci silne białe zęby, żujące papierosa i jasnopiwne oczy, pozbawione wszelkiego wyrazu.

Połączył się z inspektorem i znaleźli się na chodniku, koło którego czekała taksówka. Przez chwilę milczeli, wreszcie Pike rzekł:

— Naturalna rzecz chcieć przeczytać testament ojca, nieprawdaż? — Mówił cicho, aby szofer nie usłyszał.

— Niewątpliwie — odparł równie cicho Antoni. — Tylko, że są różne rodzaje naturalnych rzeczy.

Pike nie odpowiedział. Antoni spojrzał na niego i zapytał:

— Czego się pan dowiedział o ich szoferze?

— Niczego. I to było do przewidzenia. Zawsze z rana odwoził sir Alberta do biura. I to w s z y s t k o. Poza tem był wyłącznie na usługi pań... Trudno o coś prostszego.

— Tak — uśmiechnął się Antoni — ale to nie rozstrzyga kwestji Sasbenga.

— Wiem, panie — odpowiedział uroczyście policjant. — Idzie o jego „urzędowy" samochód. Z szoferem ta sama historja. S przepadło?

Spojrzał na Antoniego.

— Niezupełnie. — Detektyw otworzył drzwiczki taksówki. — Przykro mi, ale nie będę mógł pana podwieźć. Później się zobaczymy. Niech pan zbada taksówki z okolic Carfew Street.

Dał adres szoferowi i oparł się w siedzeniu.

3.

O wpół do dwunastej był u głównego komisarza. Zdenerwowany sekretarz przyjął go z widoczną ulgą i natychmiast poprowadził przez oblicze zwierzchnika.

W gabinecie dygnitarza byli obecni: Lucas i jakiś nieznajomy mężczyzna, niski chudy, zaniedbany, ze zblazowaną twarzą.

Sir Rigby Charters powitał Antoniego rażąco serdecznie. Pomimo, że widzieli się wszystkiego trzy razy w życiu, za każdym razem po parę minut, zachował się tak, jakby odzyskał dawno straconego przyjaciela. Był najwidoczniej zdenerwowany. Antoni poczuł przypływ zdziwienia.

(d. c. n.)

KRONIKA

LUTY
14
PIĄTEK

DZIS: Walentego
JUTRO: Faustyna

Wsch. słońca g. 7 m. 5
Zachód „ g. 16 m. 34
Wsch. księżyca g. 10 m. 5
Zachód „ g. 3 m.

Władze w walce z partactwem budowlanem

Partactwo budowlane, które rozwinęło się na tle głodu mieszkaniowego doprowadziło do tego, iż w szeregu nowych domów lub w nadbudówkach klatki schodowe budowane są w karykaturalnie małych rozmiarach. Wprost nie można się przecisnąć, a o przenoszeniu większych przedmiotów, np. mebli, nie może być mowy.

Stan taki niejednokrotnie uniemożliwia wprost wprowadzenie się do mieszkania.

Obecnie, jak się dowiadujemy, władze mają wydać specjalne rozporządzenie, określające minimalną szerokość schodów i korytarzy.

Jednocześnie ma być ustalone, z jakiego materjału mają być wykonane zabezpieczenia, barjery i t. d.

Ustalone tam będzie z całą stanowczością, iż schody muszą być wykonane z materjału niepalnego, bowiem obecnie wiele nadbudówek w celach oszczędnościowych, zaopatrzono w drewniane klatki schodowe.

Z ruchu rolniczego w Łodzi

Pod przewodnictwem dyrektora Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych inż. Jana Kawczaka obradowała wczoraj w Łodzi Wojewódzka Komisja Wychowania rolniczego.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego pp. inż. Gajewski oraz inż. Wróblewski, del. C.T.O. i K. R. inż. Ciemniewski, dyrektorzy ognisk kultury rolniczej p. Jemielewski Tytus z Milejowa, Baraniecki z Kościelca, Turkowski z Dobryszyc Romanowiczowa z Jeżewa oraz inspektorzy Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych pp. Roel, i Napiórkowski, przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej i innych organizacyj młodzieży rolniczej, delegaci Okręgowych Tow. Roln. i Sejmików.

Przedmiotem obrad były sprawy związane z akcją przysposobienia rolniczego młodzieży na wsi i z podniesieniem produkcji rolniczej; pozatem przyjęto regulamin Komisji i uzupełniono jej prezydjum przez wybór p. J. Czecha na zastępcę przewodniczącego.

Świadczy to, iż w Łodzi zaczyna się również koncentrować ruch oświatowo rolniczy obejmujący teren województwa łódzkiego.

Depesze z kilkoma adresami

(Telefonem od własnego korespondenta)

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza w komunikacji telegraficznej ciekawą inowację, która będzie chętnie powitana przez klientów.

W myśl zarządzenia ministerstwa wszystkie urzędy telegraficzne mają obowiązek przyjmowania depesz, zaopatrzonych kilkoma adresami różnych osób, zamieszkałych w tej samej miejscowości. Za tego rodzaju telegramy będzie pobierana opłata w wysokości 50 groszy za każdy dodatkowy adres.

Dzięki tej inowacji będzie można przesłać jedną i tę samą depeszę równocześnie do kilku osób, płacąc znacznie zniżoną opłatę 50 groszy od adresu. Urząd telegraficzny w miejscu zamieszkania adresatów będzie sporządzał odpisy depesz i przesyłał je według poszczególnych adresów.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

—O—

Śmiertelny pojedynek szwagrów

Sąd Okręgowy uniewinnił zabójcę, ponieważ działał on w obronie własnej

W maju 1927 roku pracownik kolejowy Stefan Goliński zawarł związek małżeński z Ireną Grabowską. Od tegoż dnia datują się naprężone stosunki pomiędzy Stefanem Golińskim, a jego szwagrem Leonem Grabowskim na tle niesnasek rodzinnych.

Leon Grabowski czuł do Golińskiego złość, ponieważ ten ostatni nie chciał z nim chodzić na wódkę.

Leon Grabowski stale nachodził dom swojej matki Anastazji, z drugiego męża Pajrzyckiej, u której zamieszkiwali młodzi Golińscy, wywołując bardzo często awantury i

wygrażając Golińskiemu, że go zabije.

Leon Grabowski był dobrze znany w 12 Kom. Pol. jako pijak, awanturnik, karany kilkakrotnie za nożownictwo.

W dniu 24 lutego r. ub. małżonkowie Golińscy udali się z wizytą do Adama Grabowskiego starszego brata żony Grabowskiego, zamieszkałego we wsi Retkinia—Piaski pod Łodzią.

Około godz. 8—ej wieczorem, podczas pobytu Golińskich przyszedł tam również Leon Grabowski z kolegą — Kazimierzem Guzym.

Leon dał bratu Adamowi pieniądze na pół butelki wódki, którą obecni oprócz Adama Grabowskiego i Leona Golińskiego wypili.

Pod wpływem alkoholu Leon Grabowski

był silnie podniecony

i szukał zaczepki, ażeby wszcząć awanturę z Golińskim. Goliński nie dał się jednak sprowokować. Około godz. 9—ej wieczorem gdy małżonkowie Golińscy wybierali się do domu, Adam Grabowski oświadczył, że odprowadzi ich do domu, polecając bratu Leonowi i Guzowi pozostać w mieszkaniu. Oburzony tem oświadczeniem Leon oznajmił, że on ma również prawo odprowadzić swoją siostrę i pójdzie razem z nią. Gdy Golińscy wstrzymali się z wyjściem Leon Grabowski pozostał również w mieszkaniu.

Ostatecznie wszyscy wyszli razem, pierwsi szli Leon Grabowski z Kazimierzem Guzem, za niemi Adam Grabowski z Ireną Golińską a na końcu Stefan Goliński.

Na drodze, gdy Golińscy żegnali się z Adamem Grabowskim, Leon Grabowski zbliżył się do Golińskiego i chwyciwszy go za kieszeń od palta krzyknął „Pokaż spluwę". Widząc to Adam Grabowski, Guze i Irena Golińska schwycili Leona Grabowskiego za ręce, przyczem Irena poczęła prosić brata, by

nie robił awantury.

Ten niezważając na prośbę siostry, wyrwał się z rąk trzymających go, krzycząc „puśćie mnie na kilka metrów, to się popojedynkujemy". Gdy Leon Grabowski znalazł się na kilka kroków od Golińskiego padły trzy strzały, przyczem po ostatnim danym strzale przez Golińskiego Leon Grabowski padł na ziemię raniony w głowę i następnego dnia zmarł w szpitalu św. Józefa.

Pół godziny potem zajściu Stefan Goliński zgłosił się do 12. Kom. Pol. i zameldowawszy o wypadku oddał rewolwer i pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Grodzkie.

W komisarjacie dopiero okazało się, że Goliński jest również ranny. Zbadany Goliński przyznał się do winy i wyjaśnił. że Leon Grabowski pierwszy strzelał do niego, on zaś użył broni w obronie własnego życia.

Sprawa powyższa w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda. Obronę wnosił adw. Kobyliński. Sąd po wysłuchaniu świadków oraz mowy stron wydał wyrok, mocą, którego 26—letni Stefan Goliński został uwolniony od winy i kary.

W motywach wyroku sąd podał, że stroną agresywną był Leon Grabowski, zaś Stefan Goliński działał w obronie koniecznej. (p)

Konkursy Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej

Zarząd Główny Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej w Warszawie na podstawie uchwały z dnia 4 października 1929 r. ogłasza dwa konkursy na następujące tematy:

I. Elektryfikacja drobnych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych,

II. Widoki exportowe dla przemysłu polskiego na rynkach wschodnich.

Warunki konkursu: za prace uznane przez Sąd Konkursowy za najlepsze przyznane będą po dwie nagrody, pierwsza w wysokości zł. 1000, — druga zł. 500. — Prace winny być złożone w biurze Instytutu w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej godłem, zaś w drugiej kopercie, zaopatrzonej tem samem godłem należy podać nazwisko, stanowisko społeczne i adres autora.

Prace nagrodzone stają się własnością Instytutu. Niezależnie od prac nagrodzonych, Instytut może nabyć i inne prace, wyróżnione przez Sąd Konkursowy.

Bliższych informacyj udziela biuro Instytutu Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 17 Tel. 540.92 w godzinach od 10—4 i od 17—19.

Sensacyjne odkrycie

Reymont pisał o „Ziemi Obiecanej" w Tuszynie

Jak się dowiadujemy, władze miejskie w Tuszynie, powiatu łódzkiego wpadły na ślad ciekawej sprawy, która wywołała w miasteczku sensację.

Tuszyn szykuje się do uczczenia swej rocznicy 500 - lecia i w tym celu wertowano stare akta i kroniki tego jednego z najstarszych miasteczek w Polsce.

Podczas tych dochodzeń stwierdzono, że w swoim czasie mieszkał w Tuszynie autor „Chłopów" i „Ziemi Obiecanej" i tam napisał swe dzieło o Łodzi.

Z odkryciem tem podzielono się ze starostwem powiatu łódzkiego i starosta Rżewski polecił zebrać wszelkie w tej sprawie dokumenty i dane, celem godnego uczczenia wielkiego pisarza.

Okazało się, że ojciec Reymonta był w Tuszynie organistą i nauczycielem muzyki, znanym w całym powiecie.

Obecnie Tuszyn postanowił uczcić pamięć wielkiego pisarza przez odsłonięcie tablicy ku jego czci podczas obchodu swego 500 - lecia i tablica taka wmurowana zostanie w miejscowym kościele lub szkole powszechnej, czem zajmie się specjalny komitet obywatelski.

Uroczystości w Tuszynie odbędą się w marcu lub początkach kwietnia r. b. (b)

—oOo—

Demonstracja bezrobotnych

przed magistratem m. Konstantynowa

W dniu wczorajszym grupa bezrobotnych w liczbie około 250 osób zgromadziwszy się na podwórzu gmachu magistratu m. Konstantynowa oraz na placu przed budynkiem, wysłała delegację do burmistrza p. Gryzla, domagając się wypłacenia zapomóg.—

Na oświadczenie, że sumy przeznaczone na wypłatę zapomóg zostały już całkowicie wypłacone i dalsze wypłaty uskutecznione być mogą, li tylko po otrzymaniu dalszych kredytów, zebrani niezadowoleni z tego stanu rzeczy poczęli się awanturować przeszkadzając w czynnościach urzędnikom miejskim.

Wezwana na miejsce policja w krótkim czasie przywróciła porządek, przyczem aresztowano jedną kobietę, za czynny opór policji. (w)

—oOo—

Pomysłowy trick oszusta

W Radomsku zdarzył się wypadek, ujawnienia nadzwyczaj pomysłowego oszustwa popełnionego przez niejakiego Władysława Nowaka, zamieszkałego w Radomsku.

Nowak znany jest policji jako pomysłowy oszust i złodziej i kilkakrotnie odbywał już karę więzienia za te przestępstwa. Przed kilku dniami Nowak opuścił mury więzienne po odbyciu kary, a w parę dni potem będąc bezrobotnym, wpadł na nowy pomysł który zrealizował obecnie.

Oto począł obchodzić domy i mieszkańców naciągał na jałmużnę, której potrzebował dla syna zmarłego przed dwoma dniami, a którego niema za co pochować. Rzecz jasna, że litując się nad jego położeniem dawano mu pomocy pieniężnej i to niejednokrotnie w poważnej kwocie.

Jednak sposób żebrania doszedł do wiadomości władz policyjnych, które zainteresowały się jego czynnościami i sprawdziły na miejscu wiarogodność jego opowiadania. Oto stwierdzono, że Nowak ma istotnie syna, ale nie był on chory, ani też nie miał zamiaru umierać, a całe opowiadanie było tylko pomysłem, dla wzbudzenia litości.

Nowaka wobec takiego stanu rzeczy aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (w)

Nominacja

Radca wojew. p. Syska został mianowany naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku. Awans ten powitają szerokie koła społeczeństwa łódzkiego z radością. W czasie swej służby w urzędzie wojewódzkim dał się p. Syska poznać jako urzędnik bardzo zdolny, taktowny i uczynny. Specjalnie podkreślić należy niezłomną ideowość p. naczelnika Syski, który z raz obranej drogi nie zboczył nigdy dla osobistych celów i nie zawierał kompromisów z własnem sumieniem. Życzymy p. radcy Sysce dalszych sukcesów na trudnem, choć zaszczytnem stanowisku — dla dobra idei przez niego wyznawanej oraz dla dobra naszego Państwa.

5 osób interesuje się budżetem

Jak wiadomo, przed wzniesieniem budżetu miejskiego pod obrady rady miejskiej, został on zgodnie z przepisami wyłożony do publicznego przeglądu w lokalu głównej kasy miejskiej, by obywatele Łodzi mogli się z nim zapoznać i zgłaszać swe spostrzeżenia.

Okazało się, że budżetem łódzkim interesowało się aż.... 5 osób natomiast nikt nie zgłosił jakiejś uwagi.

Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym budżet miejski przejrzało 14 osób. (b)

Zmiany w urzędzie wojewódzkim

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnego źródła nastąpiły w urzędzie wojewódzkim w Łodzi następujące nominacje i przeniesienia:

Naczelnik wydziału samorządowego p. Kaczyński odchodzi na stanowisko starosty do Ostrowia Poznańskiego, stanowisko jego obejmuje dotychczasowy starosta sieradzki, p. Jelinek.

Starostą sieradzkim został mianowany dotychczasowy starosta w Krzemieńcu p. Bukowski.

Radca wojewódzki p. Syska został mianowany naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa publicznego województwa białostockiego.

Wszelkie inne wersje i przypuszczenia nie są zgodne z rzeczywistością.

100.000 robotników znajdzie prace w Niemczech

Z dniem 15 lutego r. b. rozpoczyna się tegoroczny sezon emigracyjny dla robotników sezonowych rolnych w Niemczech.

W związku tem Urząd Emigracyjny ustanowił na granicy polsko-niemieckiej, jak za lat ubiegłych specjalne stacje opieki.

Jak się dowiadujemy z terenu całej Rzeczypospolitej ma wyjechać przeszło 100,000 robotników sezonowych, z czego na województwo łódzkiego przypada około 30,000 robotników.

Władze administracyjne wydały zarządzenie wzmocnienia kontroli nad miejscowościami pogranicznemi, celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom, jakie się przy masowej emigracji dzieją. (w)

Wizyta w łódzkiej P.A.S-cie

Ucho miasta — Łódź kręci — Tajemnicze łączenia — Mówiący automat

Otrzymawszy zaproszenie od Zarządu P. A. S. T - y

spieszymy obejrzeć

zmontowaną stację telefoniczną.

Witają nas w gabinecie naczelny dyr. P. A. S. T - y w Polsce p. inż. Olędzki, kierownik techniczny sieci telefonicznej w Polsce p. inż. Heggberg, rodem Szwed, dalej p. dyr. oddziału łódzkiego inż. Uleyski, kier. centrali p. inż. Drzewiecki, oraz p. Myszkorowski.

Kwadrans akademicki spędzamy w gabinecie dyrektora, gawędząc na temat urządzeń telefonicznych zagranicą.

Po

upływie pół godziny

prasa jest mniej więcej w komplecie, rozpoczynamy więc zwiedzanie stacji.

Pierwsza rzecz, którą widzimy, to

zwój kabli

łączących centralę telefoniczną z miastem. Zespolone uściskiem obręczy u góry, rozgałęziają się biegnąc w dół w stronę miasta, rozczepiając się na setki przewodów biegnących ulicami Łodzi. Łączą one kilka tysięcy aparatów z centralą telefoniczną. Jest to słowem jedno wielkie

ucho miasta.

Przechodzimy do sali, w której odbywa się ładowanie akumulatorów. Zegary wskazują napięcie 180 amperów. W tym miejscu dyr. Olędzki wyjaśnia, że zużycie prądu było

znacznie większe,

wynosiło bowiem 240 amperów, obecnie zaś wskutek kryzysu ekonomicznego uległo zmniejszenie. Widzimy zatem, że telefon to czuły manometr życia gospodarczego.

Stamtąd przechodzimy do pokoju, w którym pomieszczone są liczniki. Te osławione, straszne liczniki, których tak bali się abonenci, przedstawiają się jako

małe aparaciki

z umieszczonemi nań numerami telefonów. Po każdej rozmowie słychać stuk — to znak, że licznik zanotował połączenie abonenta.

Ilość rozmów przy starym systemie liczona była przez urzędników, obecnie zaś sprawa została zautomatyzowana, mianowicie w pokoju umieszczone są

aparaty fotograficzne,

które raz na miesiąc, czy kwartał dokonywać będą zdjęć stanów poszczególnych liczników. Następnie klisze zostają wyświetlane, a odbitki przesyłane do działu kontroli, który sprawdza ilość odbytych rozmów.

Czwarte piętro zajmuje

centrala automatyczna.

Tu dopiero widzi się, w jaki sposób abonent zakręciwszy kółeczko pięć razy otrzymuje połączenie.

Z chwilą gdy zostanie podniesiona słuchawka mikro - telefonu, już na stacji rozpoczyna się praca.

Część przyrządów służących do łączenia, szuka nakręcany numer, są to t. zw.

„szukacze",

gdy te skończą swą pracę, to przechodzi ona automatycznie na kółko zwane

„wywoływaczami",

które łączy odpowiedni numer.

W międzyczasie kable biegną do pokoju liczników, oraz koncentrują się przy dużym stole, gdzie siedzą 4 telefonistki, kontrolujące czy nakręcanie odbywa się prawidłowo.

Światełko lampki

daje sygnał, że rozmowa została zapoczątkowana.

Łódź nie próżnuje, błysk 120 światełek stwierdza, że w czasie

1/10 sekundy

tylu właśnie abonentów pragnie uzyskać połączenie.

To wszystko jest teraźniejszość, a jak będzie wyglądała stacja w przyszłości? Na to odpowiada nam

aparat mówiący.

Na końcu sali umieszczona mała stacyjka automatyczna dla dwóch aparatów.

Gdy się zdejmie słuchawkę, zamiast zwykłego jęku słyszymy wyraźny

głos kobiecy,

wymawiający słowo: „centrala", „centrala", „centrala". Podobno p. minister Boerner zwiedzając stacje, usłyszawszy ten głos, orzekł, że nie może to być automat, lecz głos „stuprocentowej dziewicy".

Głos ten uzyskuje się zapomocą

namówienia

na płytę mikrofonową. W najbliższym czasie obiecuje dyrekcja, że aparaty będą wymawiały wyrazy „zajęty", „dzwoniono" i „zamiejscowa".

Automat ten jest wynalazkiem duńczyka

Paulsena,

dziś znacznie już zmodyfikowany. Istnieje nadzieja, że zostanie on jeszcze więcej udoskonalony, tak iż mówiące automaty przestaną być zjawiskiem nadprzyrodzonem.

Oszołomieni doskonałością urządzeń technicznych, schodzimy do stołowni pracowników, gdzie dyrekcja przygotowała sute przyjęcie dla zwiedzających.

Tu jeszcze p. dyr. Olędzki informuje nas, iż stacja łódzka obsłużyć może 12 tysięcy aparatów z czego obecnie czynnych

jest 9 tysięcy.

Pytamy się dalej o uposażenie pracowników, o warunki pracy i t. d.

Udziela nam wyjaśnień w tej sprawie p. Myszkorowski. Okazuje się, iż pensje telefonistek wahają się od 280 do 320 zł. Najniższa pensja pracownicy biurowej wynosi 300 zł. Robotnicy fizyczni posiadają o

30% lepsze

uposażenie niż ich koledzy w przemyśle włókienniczym, czy metalurgicznym. Pracownicy wykwalifikowani, jak monterzy i technicy, zarabiając po 200 zł. tygodniowo, otrzymują bowiem prócz pensji premję za zwiększoną wydajność pracy.

Stosunki między zwierzchnikami a pracownikami wprost idealne. Zatrudnianego ocenia się przedewszystkiem w stosunku do jego pracy i sumienności. I te przedewszystkiem walory decydują o awansach i premjach, udzielanych przez dyrekcję.

Jeśli się przy tem zważy, iż wszystkie rzeczy praktykowane są obecnie wobec tak trudnego położenia kraju, to stwierdzić należałoby, iż pracownicy P. A. S. T. - y należą właśnie do tych

szczęśliwców,

dla których ciężka sytuacja w Łodzi nie stanowi w sobie tragedji życiowej.

Kończymy rozmowę żegnani serdecznie przez p. dyr. Olędzkiego, wynosząc imponujące wrażenia z oględzin łódzkiej stacji automatycznej, której zmontowanie kosztowało okrągłych

5 miljonów złotych.

J.

P. wice-wojewoda Różniecki

na inspekcji w Pabjanicach

W dniu wczorajszym udał się do Pabjanic p. wice — wojewoda łódzki Różniecki w towarzystwie inspektora straży pożarnej województa łódzkiego p. Kuli, celem stwierdzenia sprawności tam tejszej straży pożarnej.

Po przybyciu na miejsce urządzono próbny alarm straży I i II oddziału w Pabjanicach, które w ciągu 2 minut przybyły na miejsce w pełnym rynsztunku i gotowe do rozpoczęcia akcji ratowniczej. Prócz tego zaalarmowano straż ogniową z pobliskiej wsi, która również zaledwie w ciągu 9 minut stawiła się na miejscu w pełnym rynsztunku. P. wicewojewoda wyraził dla tamtejszej straży pożarnej swe uznanie, wskutek tak wyćwiczonego materjału, gotowego do walki z żywiołem.

—o0o—

Smutek i wesele handlarza skór

Jak pobożny p. Bisberg stracił i odzyskał weksle i gotówkę

P. Izrael Bisberg, mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego, człowiek pobożny, żonaty i niekarany, handluje garbowanemi skórami zwierząt ssących.

Powodzi mu się dobrze i jest cokolwiek bogaty. To bogactwo skierowało węch złodziei do Tomaszowa na ul. Bożnicza 3. Onegdaj skradli mu „nieznani sprawcy" po przeszukaniu mieszkania skórzany portfel, zawierający 30,000 złotych w wekslach oraz 3.000 złotych w gotówce.

P. Bisberg po odkryciu kradzieży oniemiał, jęknął, zapłakał i począł się wić w konwulsyjnych drgawkach po sosnowej podłodze. Po ocuceniu przez wierną żonę puścił się rączym truchtem, jak młody jelonek do policji, gdzie chwyciwszy dyżurnego przodownika za guzik, oparł wstrząsaną spazmami bólu głowę o policyjne ramię, wołając o ratunek.

Natychmiast skierowano dochodzenie przeciw osobnikowi, który stał na straży podczas operacji i silnem biciem serca zdradził się przed przechodzącym patrolem policyjnym. Aresztowano go.

Ofiarą demonicznej przemyślności policyjnej okazał się Dawid Kirszbaum z Tomaszowa, z zawodu bezrobotny ptak niebieski i złodziej.

Badany Kirszbaum przyznał się do winy i wskazał dalszych wspólników, których natychmiast aresztowano. Są to Symcha Karmaszyn, Teodor Pietraszczak Stefan Majlech, Rozenberg oraz Juda Kligerman, u którego znaleziono weksle.

Drużynę złodziejską po gruntownem przesłuchaniu przekazano w kajdanach władzom sądowym.

P. Bisberg odzyskał weksle i gotówkę, którą gwałtownie potrzebuje na zapłatę podatków i pokrycie wierzytelności dostawców skór garbowych.

—o—

25 lat walki

o szkołę polską

W związku z 25 rocznicą strajku szkolnego w Królestwie Polskiem Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego powołał do życia komisję, której zadaniem będzie zbieranie materjałów do dziejów walki o szkołę polską w naszem mieście. Komisja spodziewa się zebrać obfity materjał drogą ankiety i prosi osoby zainteresowane o nadsyłanie swych adresów do Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (Łódź, Sienkiewicza 46).

Komisja postanowiła uznać się za łódzki komitet organizacyjny obchodem 25—lecia strajku szkolnego, jako chwili przełomowej w walce o szkolnictwo polskie; w celu omówienia w licznieszem gronie terminu i charakteru obchodu, Komisja zwołuje na dzień 16 lutego r. b. (godz. 17, lokal Gimnazjum Miejskiego — Sienkiewicza 46) — konferencję osób, które brały czynny udział w akcji szkolnej 1905 roku.

Popierajcie Wyroby Krajowe!!!

Ostatni kłopot księcia Walji

Frak szyj mi — błaga książę
[krawieckiego mistrza —
Niech będzie w nim dystynkcja i moda
[najwyższa!
Niechaj swej elegancji na szwank nie
[wystawię,
Gdy w Łodzi na prasowej znajdę się
[zabawie....

W sprawie placów niezabudowanych

Zdarzało się, że od właścicieli placów niezabudowanych, prócz podatku od tego rodzaju placów, pobierano podatek gruntowy.

Obecnie władze nadzorcze wyjaśniły, że podatek gruntowy można pobierać tylko od placów położonych poza linją regulacyjną miasta, natomiast od innych placów może być tylko pobierany podatek od placów niezabudowanych.

(b)

Ze związku P.N.S.P.

Zarząd Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. — Ognisko w Łodzi podaje do wiadomości swoim członkom, iż doroczne walne zabranie sprawozdawcze odbędzie się dnia 15 lutego b. r. o godz. 17—tej w pierwszym, a 18—tej w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum Zebrania.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności poszczególnych Sekcyj.
4. Sprawozdanie Zarządu Ogniska.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Wybory nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.
7. Wolne wnioski.

Echa tragedji Ciesiński-Albert Kon

Szwagier Ciesińskiego, zabójcy Kona, Aleksander Make został zwolniony z pracy przez „Widzewską Manufakturę" i okazało się że nie był ubezpieczony w zakładzie ubezpieczeń choć pracował jako majster w fabryce.

Obecnie w sądzie pracy odbyła się sprawa Hakego przeciwko „Widzewskiej Manufakturze" o 1400 zł. odszkodowania. Po rozprawie sąd pracy uwzględnił powództwo Hakego i przyznał mu całą sumę 1400 złotych jako należne odszkodowanie. (b)

Patronat nad młodzieżą

Rzemieślniczą i Przemysłową w Łodzi

Z radością wielką należy powitać założenie w Łodzi Patronatu nad Młodzieżą Rzemieślniczą i Przemysłową, mającego za zadanie założenie Poradni Zawodowej w Łodzi. Patronat zawiązał się w celu roztoczenia opieki nad młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową, udzielania porad i wskazówek na podstawie wyników badań psychotechnicznych w sprawie wyboru zawodu młodzieży pragnącej poświęcić się pracy w przemyśle lub handlu; badanie rynku pracy przez zachowywanie kontaktu z państwami, społecznemi instytucjami, pośrednictwa pracy, oraz zrzeszeniami pracodawców i pracowników, propagowanie kształcenia zawodowego wśród młodzieży, rodziców i wychowawców; pośrednictwo w wyborze miejsc nauki i pracy zawodowej.

Sprawa Poradnictwa Zawodowego jest od szeregu lat niezmiernie aktualna w całej Europie. W 1910 roku, powstała pierwsza Poradnia Zawodowa w Anglji, potem powstają Poradnie w Niemczech, Francji, Szwajcarji, Japonji, Rosji, Finlandji, Belgji, Hiszpanji i Włoszech. W Polsce w roku 1918 powstaje w Warszawie pierwsza Poradnia Zawodowa, przy Patronacie nad Polską Młodzieżą Rzemieślniczą pod kierownictwem Inż. W. Hauszylda. Druga z rzędu powstaje w Łodzi z inicjatywy dr. S. Kopcińskiego, jako miejska pracownia Psychologiczna, pod kierownictwem prof. dr. Karpińskiej-Woyczyńskiej, mająca na celu obok selekcji dzieci niedorozwiniętych ze szkół powszechnych, prace z zakresu Psychotechniki i Poradnictwa Zawodowego.

Następnie po przerwie kilkuletniej począwszy od 1925 r. powstaje szereg Poradni w większych miastach jak: w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Katowicach, Wilnie i Poznaniu.

Obecnie na terenie całej Polski, istnieje 18 instytucyj zajmujących się Psychotechniką i Poradnictwem Zawodowem.

Jeżeli porównamy ilość naszych Poradni z istniejącymi na terenie Niemiec, to stosunek ten, wypadnie bardzo ubogo dla nas — (480:18). Biorąc pod uwagę, że Poradnia Zawodowa, ma na celu udzielanie młodzieży wskazówek, przy wyborze zawodu i skierowywania jej do zawodu odpowiadającego jej skłonnościom, zainteresowaniom i zdolnościom, tak pod względem fizycznym, psychicznym, jak moralnym i społecznym, musimy mocno stać na stanowisku, że zakładanie Poradni Zawodowych jest dziś jednak z najważniejszych zadań społecznych.

W skład Zarządu Patronatu nad Młodzieżą Rzemieślniczą i Przemysłową Łodzi weszły następujące osoby: pan wojewoda Jaszczołt — prezes, profesor dr. L. Karpińska - Woyczyńska — wiceprezes, dyr. A. Zalewski, wice-prezes inż. Banachowicz — skarbnik, dyr. Dębowski—sekr., oraz inż. Bajer p. prezes Szwankowski i p. dyr. Piekarski, p. Gąsiorowski, p. inż. Hartglas, p. prof. Kapes, p. dyr. Ostrowski, p. star. Rżewski, p. Więckowska, oraz przedstawiciele, Kuratorjum Magistratu, Izby Rzemieślniczej Insp. Pracy. Inst. Rzemieślniczego i t. p. Do Komisji Rewizyjnej powołano p. dr. Tomaszewskiego, sędziego Szretera i dyr. Antoniego Tomaszewskiego.

Na dyrektora Poradni Zawodowej powołano p. Marję Więckowską.

Zakończenie kursu nauczania

w 28 pułku Strz. Kan.

W dniu 10 b. m. w pięknie udekorowanej świetlicy 28 p. S. K. „Dzieci Łodzi" odbyła się uroczystość zakończenia kursu przymusowego nauczania wśród szeregowych.

Do zebranych szeregowych przemawiali: P. Bilski i P. inspektor Jasiński, mówiąc o znaczeniu oświaty i kultury w życiu państwa i społeczeństwa, szczególnie u nas przy dużym jeszcze, niestety, procencie analfabetów i podkreślając rolę wojska w ogólnych wysiłkach nad podniesieniem poziomu oświaty i kultury.

Inspektor Jasiński zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, oraz I - go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Okrzyk ten szeregowi trzykrotnie powtórzyli.

Nauczycielstwu za trud i ofiarną pracę oświatową w pułku podziękował w serdecznych słowach p. ppłk. Łukoski, który jednocześnie złożył podziękowanie p. inspektorowi Jasińskiemu, jako przedstawicielowi władz szkolnych, za przybycie na uroczystość, oraz za opiekę nad kursami, poczem sześciu najpracowitszym uczniom - szeregowcom wręczył cenne upominki w postaci książek, zaofiarowanych przez Polski Biały Krzyż.

Wymiar podatku

od imprez sportowych

Zarządy gminy miejskich stosownie do przepisów art. 18 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, od biletów wstępu na zawody i popisy urządzane przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, pobierają podatek w wysokości 10% cen, wstępu, jednak tylko w tym wypadku o ile użyteczność publiczną tych zawodów uznane zostanie przez zarząd gminy.

Na skutek częstych skarg wnoszonych do Min. Spraw Wewnętrznych, że niektóre zarządy gmin miejskich nieodpowiednio kwalifikują wymienione zawody i popisy, stosując zbyt wysokie stawki podatkowe, Min. Spraw Wewn. w okólniku przesłanym do Urzędu Wojewódzkiego wyjaśnia i zaleca, aby decyzje w sprawie oceny dowodów i popisów, urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, zarządy gmin opierały się na uprzednio zasięgniętych opinjach miejskich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Samorzutna zniżka cen węgla

Rynek węglowy znajduje się w dalszym ciągu pod znakiem zniżki cen i braku zupełnego zapotrzebowania. Mimo to, że kartel węglowy ograniczył produkcję i wskutek tego przybywają mniejsze transporty do naszego miasta, to jednak niema to dominującego wpływu, gdyż składnicy mają małe zapotrzebowanie nie poczynają nowych zakupów.

W związku z tem T - wo Saturn postanowiło obniżyć cenę węgla za tonne loko Łódź po 38 złotych. (w)

Kapłan Katolicki w walce o Niepodległość Polski

Pod powyższym tytułem w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 m. 30 w poł. w sali „Resursy Rzemieślniczej" przy ul. Kilińskiego 123 prof. J. K. Targowski wygłosi odczyt na rzecz budowy pomnika ks. Skorupki w Łodzi. Komitet budowy pomnika sądzi, że interesujący ten odczyt ściągnie do sali „Resursy Rzemieślniczej" w dniu 16 lutego r. b. liczne rzesze mieszkańców naszego grodu, z którego wszak wyszedł na wojnę z bolszewikami ten ksiądz—bohater.

O zryczałtowanie podatku przemysłowego

Jak się dowiadujemy w wyniku uchwał powziętych na komisjach podatkowych Izb Przemysłowo - Handlowych Prezydjum Izb złożyło Ministrowi Skarbu memorjał motywujący konieczność odroczenia względnie rozłożenia na raty różnicy podatku przemysłowego na rok ubiegły oraz zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych płatników. (w)

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 12 min. 30 w poł. w sal. Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, pan inż. Jan Kloczkowski wygłosi odczyt n. t. „Chemja w walce z chorobami zakaźnemi".

Wejście bezpłatne.

Odczyt o szczepieniach ochronnych przeciw dyfterytowi

W niedzielę w dniu 16 lutego r. b. o godzinie 1-ej p. p. w sali teatralnej Zakładów Przemysłowych Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 p. dr. Eugenjusz Skipirzepa wygłosi odczyt o szczepieniach ochronnych przeciwko dyfterytowi.

Ze względu na epidemiczne szerzenie się w Łodzi dyfterytu temat odczytu jest niezmiernie aktualny i niewątpliwie zajmujący ten odczyt skupi licznych słuchaczy.

Odczyt J. Jelińskiego

W sobotę dnia 15 lutego o 8-ej wieczorem w sali Polskiej Y. M. C. A. (Piotrkowska 89) Jerzy Jeliński mówić będzie o swej podróży naokoło świata, wyświetlając jednocześnie około 300 przezroczy.

Spodziewamy się, że łodzianie zainteresują się przygodami dzielnego harcerza automobilisty i licznie przybędą na jego odczyt.

Regjonalizm a młodzież

W piątek, dnia 14 b. m. o godz. 6 pp. w sali Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 46) pan prof. Z. Lorentz wygłosi odczyt p. t.: Regjonalizm a młodzież.

Wejście 1 zł. i 30 gr.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Intryga i miłość
Teatr Miejski: — Dzielny Wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Kochanek Pani Vidal

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Hrabia Monte Christo II Serja.
Casino: — Bezbożne dziewczę.
Czary: — Ostatnie przygody Tarzana.
Corso: — Zemsta szaleńca.
Era: — Biała księżna z Moskwy.
Grand — Kino: — Zadatek na szczęście.
Luna: — Czterech djabłów.
Mimoza: — Ostatni romans.
Odeon: — Bunt kawalerów.
Palace: — Listy Nieznajomej.
Przedwiośnie: — Szlakiem hańby.
Resursa: — Zakazane godziny.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Splendid: — Follies.
Słońce: — Trędowata.
Syrena: — Zapomniane twarze.
Uciecha: — Pat i Patachon i wieloryb.
Wodewil: — Bunt kawalerów.
Venus: — Rekord Toma Mixa.
Zachęta: — Gałganek

—o—

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, piątek o godz 7.30 wiecz. dane będzie na rzecz Samopomocy Szkolnej przy Gimnazjum im. Narutowicza arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość". Początek przedstawienia punktuolnie o godz. 7.30 wiecz. pozostała niewielka ilość biletów do nabycia w kasie teatru.

PREMJERA „NASZEJ ŻONUSI".

W sobotę o godzinie 8.30 premjera arcywesołej iście karnawałowej farsy Hoopwoda „Nasza Żonusia" z należytem tempem i komedjowym zamachem wyreżyserowana przez Stanisława Dębicza. Obsadę stanowią: Bronowska, Wernisówna, Waczyńska, Dębicz, Górecki, Horowicz, i Skorasiński.

W niedzielę dwa razy o godzinie 4.30 pp. i 8.30 wieczorem: „Nasza Żonusia".

„KOT W BUTACH".

Jutro sobota o godz. 4 pp. i w niedzielę o godz. 12 w południe od szeregu tygodni, z wielkim nakładem pracy przygotowywana przez reż. L. Zbuckiego barwna i wesoła bajka dla dzieci „Kot w butach". Tańce, śpiewy, karnawał dziecinny i czarodziejskie atrakcje złożą się na całość tego frapującego widowiska, którego role tytułową odtworzy R. Górowski. Przepiękne kostjumy do bajki wypożyczone łaskawie z Teatru Miejskiego w porozumieniu z Zarządem Miasta.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

Jutro w sobotę o godz. 8,30 wiecz. i w niedzielę o godz. 4—ej pp. i 8,30 wiecz. stylowa tragedja Fryderyka Schillera „Intryga i miłość".

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
Ostatnie dwa powtórzenia „Kochanka Pani Vidal"
po cenach najniższych.

Dziś piątek o godz. 8,30 oraz w niedzielę o 4,30 p. p. ostatnie dwa powtórzenia wybornej komedji Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal". Ceny najniższe do zł. 5.

PREMJERA „DNIA PAŹDZIERNIKOWEGO".

Jutro sobota premjera głośnej sztuki znakomitego pisarza niemieckiego Jerzego Kaizera „Dzień Październikowy". Ciekawe założenie psychologiczne, wielka dynamika dramatyczna i wysokie walory literacko — sceniczne tego utworu zjednały mu wielki rozgłos i uznanie prasy zagranicznej. Reżyseruje Michał Melina. Udział biorą: I. Faleńska, I. Kozłowska, M. Melina, W. Scibor i Wł. Staszewski. Dekoracje: E. Pietkiewicza.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Już tylko kilka dni dzieli nas od 22 lutego w którym to odbędzie się urządzana przez zespół artystów Teatru Kameralnego „Wielka Reduta Artystyczna" w sali Filharmonji. Zabawę tę urozmaici całe mnóstwo atrakcyj. Między innemi swoje przybycie na redutę zadeklarowały: Hanka Ordonówna, J. Hryniewiecka, K. Lubieńska i M. Zimińska. Bilety do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

TEATR MIEJSKI.
„DZIELNY WOJAK SZWEJK".

Dziś, piątek po cenach najniższych „Dzielny Wojak Szwejk" z M. Zniczem w roli tytułowej.

„RZEŹ"

Jutro w sobotę o godzininie 4 popołudniu po cenach najniższych „Rzeź" Gordina.

„CYJANKALI".

Jutro w sobotę o godzinie 8.30 wiec. „Cyjankali" sztuka F. Wolfa.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

KINO „PRZEDWIOŚNIE"
„SZLAKIEM HAŃBY"

Prawdziwą hańbą XX wieku jest kwitnący po dziś dzień handel białemi niewolnicami.

Handlarze żywym towarem stanowią niezwykle silną zorganizowaną bandę, która wyciąga macki swe po młode, kwitnące zdrowiem dziewczyny.

Polska była i jest terenem, skąd najwięcej wywożą białych niewolnic do brazylijskich domów rozpusty.

Film p. n. „Szlakiem hańby" wyświetlany obecnie w kinie „Przedwiośnie" osnuty jest na tle powieści A. Marczyńskiego p. t. „W szponach handlarzy kobietami" ilustruje nam dzieje zwabionych podstępem dziewcząt wywiezionych do Południowej Ameryki, gdzie umieszczone w domach rozpusty przechodzą nieludzkie męki moralne i fizyczne, a wszelki opór przypłacają życiem.

Film ten ma pierwszorzędną obsadę: obok wykonawczyni roli głównej Marji Malickiej widzimy obecną Miss Polonję — Zofję Batycką, w podwójnej roli Bogusława Samborskiego niezapomnianego odtwórcę roli „Policmajster Tagiejew" i t. d. Zdjęcia pierwszorzędne ostre i czyste. Reżyserja Niemirskiego i Krawicza całkowicie na wysokości zadania. Film „Szlakiem hańby" cieszy się w kinie „Przedwiośnie" niezwykłem powodzeniem.

KINO „SPLENDID"
„FOX FOLLIES".

Nowy York, miasto miljarderów, słynie z wielkich teatrów rewjowych, kabaretów i olbrzymich, zakrojonych na niewidzialną w Europie skalę, music-hallów. Ceny biletów w tamtejszych teatrach są, jak na nasze stosunki, wprost astronomiczne. Za słyszenie i obejrzenie programu „Ziegfielda" pobiera się za najgorsze miejsce 5 dolarów, cóż dopiero mówić o programach rzeczywiście wybranych, takich naprzykład, jakie zaprezentuje słynna rewja „Fox Follies". — „New York w nocy". Rewja ta jednoczy w swych szeregach najbardziej popularnych aktorów amerykańskich. Jest w niej śpiew, taniec, muzyka, pantomina, skecz — wszystko to w wykonaniu olbrzymich zespołów tancerek i tancerzy ekscentrycznych. Najbardziej utalentowani dekoratorzy pracują dla tej rewji, słynni baletmistrze układają tańce, przyczem śmiało można twierdzić, że każdy nowy taniec, który lansuje ta rewja, staje się niejako nakazem mody tanecznej na sezon karnawałowy, jest zawsze ostatnim krzykiem w tej dziedzinie. To samo się da powiedzieć o piosenkach śpiewnych w tej rewji. Śpiewa je później cała Ameryka, zaś płyty gramofonowe i nuty roznoszą te piękne melodje na cały świat. Otóż słynna rewja amerykańska zawitała i do Łodzi. Cudu tego dokonał genjalny wynalazek filmu dźwiękowego. Widzimy więc w „Splendidzie" rewję śpiewno-taneczną „Fox Follies" w takim samym układzie scenicznym, w jakim ją podziwia Ameryka. Dzięki zastosowaniu systemu „Movietone" słyszymy śpiewy i muzykę w formie najdoskonalszej.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM POLKIEGO RADJA
na piątek, dnia 14-go b. m.:

WARSZAWA: 12.05 — 13.10 Muzyka gramofonowa. 15.20 Przegl. wydawnictw. 16.45 — 17.15 Muzyka gramof. 17.15 O perłach. 17.45 Konc. ork. Teatr. Morskie Oko. 1925 .— 19.40 Płyty gramofonowe. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.05 Pogadanka muz. 20.15 Konc. symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: 12.05 — 13.10 Konc. gramof. 16.00 — 16.25 Skansen jako przykład wzorowego muzeum krajoznawczego 16.25 — 17.15 Konc. gram. 17.15 — 17.40 Odczyt p. t.: Skarby kościoła Marjackiego. 17.45 Transmisja z Warsz. 18.45 Kom. narc. 19.25 — 19.50 Skrzynka pocztowa. 20.05. Tran. z Warsz. 20.15 Transmisja konc. symfon z Filh. Warsz.

POZNAŃ: 13.05 — 14.00 Koncert gramof. 16.45 — 17.25 Słuch. dla młodz. 17.25 — 17.45 Kurs ang. 17.45 — 18.45 Konc. popoł. 19.05 — 19.30 Odczyt p. t.: Historja literatury czy nauka o literaturze. 19.30 — 19.50 Silva rerum. 19.50 — 20.15 Odczyt p. t.: Holandja współczesna. 20.15 — 22.00 Konc. symf. 22.15 — 22.40 Lekc. tańców. 22.40 — 24.00 Muz. tan.

KATOWICE: 12.05 — 13.00 Koncert gramofonowy. 16.20 — 17.15 Koncert gram. 17.15 — 17.45 Transmisja z Krak. 17.45 — 18.45 Koncert z Warszawy. 19.05 — 19.30 Polska na tle gospodarki światowej — Praca. 19.30 — 19.55 Kazimierz Rutkowski Lago Trasimeno. 20.15 Koncert symf.

WILNO: 12.05 — 13.10 Muzyka popularna. 17.15 — 17.40 Czego ludzie nie wymyślą. 17.45 — 18.45 Koncert z Warszawy. 18.45 — 19.15 Audycja wesoła. 20.05 — 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.00 — 24.00 Muzyka gramofonowa.

ZAGRANICZNE: 19.30 Budapeszt. Thais — opera Masseneta. 20.00 Oslo. Koncert symfoniczny. 20.05 Wiedeń. Faust, opera Gounoda. 20.10 Hamburg. Koncert Grzegorza Piatigorskiego. 21.00 Londyn. Koncert symfoniczny. 21.00 Lipsk. Koncert symfoniczny. 21.02 Rzym. Maskota operetka Audrana. 21.45 Paryż. Piękna Helena — operetka Offenbacha.

Bal Cechu Wędliniarzy i Rzeźników

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników w Łodzi przy ul. Zawiszy 5, niniejszym zawiadamia i jednocześnie prosi wszystkich swych członków wraz z rodzinami i zaproszonemi przez nich gośćmi, o przybycie na bal członków Cechu, który odbędzie się w dniu 23 lutego r. b. od godziny 6—ej wieczorem w sali Tow. „Dąbrowa" przy ulicy Tuszyńskiej Nr. 17.

Wejście dla członków i ich rodzin jest bezpłatne.

Dojazd tramwajami Nr. 4 i Nr. 11.
O liczne przybycie prosi

Zarząd.

Harcerze dla najbiedniejszych

Staraniem Łódzkich Drużyn Harcerskich im. Gen. J. Bema i J. Sobieskiego, w niedzielę dn. 16 b. m. o godz. 12—ej w południe w auli gimnazjum Piłsudskiego harcerz Jerzy Jeliński wyświetli na ekranie barwnemi przezroczami swój sensacyjny raid samochodem naokoło świata i opowie swoje przygody i przeżycia w podróży po krajach Europy Ameryki, Afryki i Dalekiego Wschodu. Wszyscy którzy śpieszą w dzień ten do auli gimnazjum, by spełnić czyn obywatelski niesienia pomocy najbiedniejszym. Na ekranie ukaże się przeszło 300 barwnych przezroczy z całej kuli ziemskiej, którą bohaterski skaut Jeliński opasał flagą polską. Dochód z tego odczytu przeznacza się na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy dla Najbiedniejszych, utworzonego przy Województwie Łódzkiem. Wejście od 1—3 zł. uczniowskie i studenckie 50 gr

HASŁO SPORTOWE

SPORTOWCY!!

LECHJA INICJUJE ZBIÓRKĘ NA WALKĘ ZE SZPIEGOSTWEM

W dniu 11 listopada 1929 r. wręczono Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Wskrzesicielowi naszej Ojczyzny i Jej wielkiej armji. Wybawcy naszemu z pęt niewoli — miljon złotych **„na walkę ze szpiegostwem"**.

Drugi raz tyle i więcej jest Mu jeszcze potrzebne do tymczasowej walki z największym naszym wrogiem — szpiegiem.

Dotychczas nie słyszeliśmy, aby tysiączna brać sportowa, która Marszałek tak ukochał dla której rozwoju fizycznego stworzył Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe" dla której wychowania fizycznego wywalczył wiele miljonów złotych w budżecie państwowym — przyczyniła się do powiększenia tej zbiorki.

Sportowcy: — my nie możemy — nie wolno nam pozostać wtyle, gdy całe społeczeństwo polskie biegnie do mety — musimy i my stanąć na starcie i **nie dać się wyprzedzić.**

Lwowski Klub Sportowy „Lechia" wzywa przeto wszystkie kluby sportowe w Polsce do przystąpienia jak najgorliwiej i najrychlej do zbiórki między swymi członkami.

Wzywamy was, aby każdy **członek** opodatkował się jednorazowo po jednym złotym a zebrane zostaną dziesiątki, nawet setki tysięcy na ten najszlachetniejszy cel.

Zapoczątkowując zbiórkę przesyła równocześnie L. K. S. Lechia kwotę 150 zł. — złożona przez członków zarządu klubu czekiem P. K. O. nr. 19544 na conto zarządu głównego P. Z. O. O. w Warszawie z dopiskiem „na walkę ze szpiegostwem" — zbiórka klubów sportowych, gdzie należy zebrane kwoty przekazywać.

Wszystkie kluby sportowe prosimy po złożeniu kwot na konto P. K. O. zawiadamiać zarząd L. K. S. „Lechia" w którym będzie prowadzona szczegółowa **ewidencja zbiórki** oraz będzie ogłaszana każdorazowo wysokość zbiórki w prasie.

Lwowski Klub Sportowy „Lechja".

Ł. K. S. gra z Widzewem

W nadchodzącą niedzielę rozegra Ł. K. S. spotkanie towarzyskie z drużyną Widzewa, która nie występowała jeszcze w bieżącym sezonie.

Co myślą zawodnicy o zawodowstwie w sporcie

Przed paroma tygodniami w sportowym świecie francuskim rozegrała się walna batalja, wszczęta przez ministra wychowania fizycznego, Henryka Pate, o czystość sportu amatorskiego z jednej strony, a o zdecydowane zawodowstwo z drugiej strony. W batalji tej ministrowi chodziło o wyeliminowanie ze sportowego życia Francji ukrytego zawodowstwa.

W sprawie powyższej zabrały głos poszczególne związki państwowe. Przyjęto nową definicję amatorstwa, w której starano się do minimum ograniczyć możliwość fałszywego amatorstwa.

W dyskusji na temat amatorstwa prowadzonej nie zabierali głosu zawodnicy, a przynajmniej nie zabierali go w sposób oficjalny. Obecnie — na podstawie zebranych prywatną drogą danych, prasa francuska publikuje obecnie opinje, jakie na temat ten nurtują w sferach zawodników.

Oczywiście opinja ta jest podzielona Jedni są zwolennikami otwartego zawodowstwa. Twierdzą oni, że lepiej byłoby dla nich móc zawierać z klubami oficjalne kontrakty, mieliby bowiem wtedy pewność, że nie zostaną „naciągnięci". Wogóle ta kategorja zwolenników chciałaby, aby płaca przez nich otrzymywana za udzia w zawodach, miała charakter wynagrodzenia za pracę i podlegała wszystkim w tym względzie przepisom, opodatkowaniom i t. p.

Inni, a tych jest znacznię więcej, wolą udawać amatorów. Uważają oni, że obecna sytuacja jest bardzo wygodna. Za udział w zawodach otrzymują znaczne wynagrodzenia, a na zewnątrz robią „fason" amatorów. Zresztą, niejednokrotnie zarabiają znacznie więcej, aniżeli zawodowcy.

Wreszcie — młodzi zawodnicy, siły wybijające się z wyraźnem lekceważeniem odnoszą się do zawodowstwa, ale — pomimo to — za przykładem zgóry — chętnie pobierają swe niewielkie sumki wynagrodzenia za udział w meczach.

Kluby sportowe również częściej wypowiadają się za pseudo-amatorstwem aniżeli za otwartem zawodnictwem. Taka bowie polityka przynosi im lepsze rezultaty finansowe.

W sobotę i niedzielę

dwa spotkania hokejowe w Łodzi

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się wreszcie kilkakrotnie odkładane zawody hokejowe Ł.K.S.-Union o mistrzostwo podokręgu łódzkiego. Ze względu na opróżniony termin odbędzie się mecz i rewanż w ciągu dwóch dni. W sobotę zawody odbędą się o godz. 15-ej w niedzielę o godz. 12-ej w południe. Obydwa spotkania hokejowe odbędą się na torze lodowym „Unionu" przy ul. Przejazd Nr. 7. Zwycięzca mistrz podokręgu łódzkiego przechodzi do rozgrywek międzygrupowych o mistrzostwo klasy B. i przejście do klasy A okręgu warszawskiego.

—oOo—

Zawody narciarskie w Zakopanem

Zakopane 12 lutego

W dniu dzisiejszym odbył się w Zakopanem bieg 50 klm., jako pierwszy punkt międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski. Warunki śnieżne bardzo ciężkie.

Wyniki zawodów następujące:

I. Motyka Zdzisław (Wisła) — 4,41,28 sek., II—gi: Kawa Franciszek (AZS. Warszawa) 4.57,19 i pół sek., III—ci Władysław Czech (Sokół) 5,10,46 sek.

Jedyny zawodnik zagraniczny Bukas (Łotwa) zajął 10—te miejsce w czasie 5.38.28 sek. Ogółem startowało 21 zawodników, a ukończyło bieg 14. (PAT)

Kanada mistrzem świata w hokeju

W dniu wczorajszym odbył się finał zawodów o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie pomiędzy mistrzem Europy Niemcami, a obrońcą tytułu Kanadą. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 6:1 (2:1, 2:0, 2:0), mimo że pierwszą bramkę uzyskali Niemcy przez Balla. Grę prowadzono ostro i brutalnie.

P. Wł. Besterman delegatem Ł.T.S.G. do Ligi

Jak się dowiadujemy zarząd Ł.T.S.G. wystosował w dniu wczorajszym pismo do Ligi PZPN-u z zawiadomieniem, że desygnuje do zarządu głównego Ligi w charakterze delegata p. Władysława Bestermana.

Petkiewicz zwyciężył

Pierwsze miejsce w biegu na jedną milę

NOWY JORK, 13.2. Podczas zawodów lekkoatletycznych w hali arsenału 7 pułku gwardji narodowej Petkiewicz zdobył pierwsze miejsce w biegu na jedną milę, osiągając czas 4 min. 28 cztery piąte sek.

Petkiewicz startuje w poniedziałek

Następny start Petkiewicza w Ameryce odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 17 b. m., w Nowym Jorku.

Ważkie słowa amerykańskiego ekonomisty

Polska ośrodkiem handlu dla stu miljonów ludzi

(Od własnego korespondenta).

Chicago w styczniu 1930.

Taką opinję wydał o Polsce doradca finansowy Charles Dewey w mowie na przyjęciu przez chicagoskie Stowarzyszenie Handlowe. Dewey zna się na tem, o czem mówi. Jest to poważny fachowiec, daleki od wszelkiej polityki. Linja z Gdyni od Bałtyku do Constanzy w Rumunji jest odwieczną drogą handlową środkowej Europy. Tędy szedł handel ze wschodem przez długie wieki. Polska jako stacja tranzytowa, mówił Dewey, ma przed sobą rolę dystrybutorki

towarów na sto miljonów ludzi,

a z czasem i na więcej, gdy handel z Rosją wróci do normalnego stanu. O niemiecką tęsknotę za gdańskiem korytarzem Dewey się nie troszczy. Stwierdza tylko, że Prusom Wschodnim nie dzieje się żadna krzywda, bo gospodarczo ta niemiecka prowincja zyskuje na styczności z Polską. Dla całej Europy natomiast jest rzeczą pierwszej ważności,

aby Polska miała dostęp do morza,

a więc aby inne państwa miały morski dostęp do Polski.

Opinja powyższa amerykańskiego ekonomisty przychodzi bardzo w porę, ponieważ w chwili obecnej można spostrzec w prasie amerykańskiej

wzmocnione tempo przeciwpolskiej propagandy.

Idzie to nie wprost z Berlina, lecz z Niemiec przez Londyn. Jest rzeczą wiadomą, że Niemcy od pewnego czasu spostrzegli, jak jest niepraktycznem napadać na Polskę prosto z Berlina. Amerykanin przeczyta i machnie ręką — z Berlina, powie, to nie wiele warte, bo przecież wróg nie będzie mówił dobrze o przeciwniku. Ale Londyn, to co innego.

posadzić w Londynie stu Niemców,

którzy będą słać za morze kable w dobrym angielskim języku, a prasa amerykańska będzie je podawać, jako głosy bezstronne Anglików. Jeden głos takiego człowieka, jak Dewey,

naprawi wrażenie,

wywołane przez setkę kablów londyńskich niemieckiego pochodzenia. Z. D.

Łodzie ratunkowe dla samolotów

Wobec wzmożonego ruchu lotniczego między kontynentem i Anglją, mimo zupełnego niemal bezpieczeństwa komunikacji powietrznej, utrzymujące ruch na tych linjach przedsiębiorstwa utworzyły w porcie Dower stałe pogotowie ratunkowe dla aeroplanów, wyposażone w wielką i bardzo szybką łódź motorową, **mogącą** w każdej chwili pośpieszyć na **ratunek** w wypadku katastrofy lub przymusowego lądowania na wodzie któregoś aeroplanu. Rozmiarami swemi, siłą motorów i osiągalną szybkością, łódź ratunkowa pogotowia lotniczego przewyższa wszelkie dotychczas budowane łodzie ratunkowe; długość jej wynosi 23 metry, dwa silniki posiadają po 375 HP. i może ona rozwinąć szybkość 18 węzłów na godzinę.

Tam gdzie niema powietrza

mogą się odbywać loty z niesłychaną szybkością

W tej tajemniczej dotąd przestrzeni podniebnej o wiele, wiele kilometrów ponad powierzchnią naszej starej ziemi, powietrze jest tak rozrzedzone, że człowiek może oddychać tylko

przy pomocy aparatu,

zawierającego tlen. Przestrzeń ta nazywa się stratosferą. A jednak fachowcy twierdzą, że właśnie w stratosferze, gdzie opór stawiany przez powietrze jest minimalny, mogą się odbywać loty powietrzne z niesłychaną i nieznaną dotąd szybkością.

Zdaniem wybitnego inżyniera-lotnika można już dzisiaj skonstruować samolot, któryby mógł się wznieść na wysokość

20 — 25 kilometrów.

Istnieją już nawet projekty konstrukcji samolotu o kabinach zaopatrzonych w urządzenia, utrzymujące normalne ciśnienie: powietrza dla pasażerów, którzy wzięliby udział w lotach na tak „wysoki" dystans.

Najwyższy wzlot jest rekordem, dokonanym przez kapitana Hawthorne Gray na balonie — osiągnął on mianowicie

wysokość 12,935 metrów.

Przy powtórnej próbie wzlotu uległ jednak kap. Gray atakowi sercowemu.

Z obserwacyj przy tych wzlotach okazało się, iż atmosfera, otaczająca glob nasz, składa się z dwóch rozmaitych warstw. Mieszkańcy ziemi znajdują się i żyją w warstwie cieńszej, t. zw. troposferze, która mierzy ok. 10 klm. wysokości. W tej warstwie atmosfery odbywają się silne ruchy powietrza, wieją wichry, szaleją burze, cyklony.

Im wyżej, tem powierzę staje się rzadsze, panuje w atmosferze zupełna

prawie cisza i spokój,

chmur ani śladu. To jest właśnie **t. zw.** stratosfera, gdzie w biały dzień gwiazdy świecą na niebie tak samo, jak w nocy. Na tej wysokości, przy minimalnym oporze powietrza, samolot może rozwijać szybkość prawie nieograniczoną. Znany konstruktor samolotów, inż. Sikorski, twierdzi, iż na wysokości 12—18 klm. można będzie odbywać loty z szybkością przecietną

600 do 800 km. na godzinę,

tak iż przelot z Europy do Ameryki Północnej mógłby się odbyć w tych warunkach w przeciągu 10 godzin zaledwie.

Zmarła, po przebudzeniu się z letargu

Wstrząsający wypadek wydarzył się ostatnio w Hawannie na Kubie. Bogatemu tamtejszemu przemysłowcowi zmarła nagle z niewytłumaczonej przyczyny córka, 16-letnia zaledwie Adalja. Gdy po włożeniu ciała miano trumnę zabijać wśród głośnego szlochu rodziny, stała się rzecz niezwykła: oto „zmarła", która w rzeczywistości zapadła w letarg, obudziła się nagle **i**, uświadomiwszy sobie niebezpieczeństwo, jakie jej groziło, gdyby żywcem została pogrzebaną, ogarnięta została takim przestrachem, że nie zdoławszy przyjść całkowicie do **przytomności, zmarła na udar serca.**

—o—

HASŁO GOSPODARCZE

Ze światowych rynków cukrowych

W tygodniu ubiegłym notowania na rynkach cukrowych wykazywały dość duże wahania kursów, które w końcu nieznacznie się poprawiły. Narazie niema jednak nowy o jakiejkolwiek trwalszej zwyżce, ponieważ stoi temu na przeszkodzie forsowanie eksportu przez wszystkie kraje o większej produkcji. Nastrojem dominującym w sferach giełdowych jest nadal brak zainteresowania, podtrzymywany przez fakt istnienia dużych zapasów światowych. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że dzienna światowa konsumcja cukru wynosi około 75.000 tonn, a obecne zapasy są według ostatnich zestawień statystycznych o ca ły 1 miljon tonn większe, niż w roku ubiegłym, co równa się tylko 14-dniowemu spożyciu, to okaże się, że zapasy te nie są znów tak wielkie, gdyż np. zapas kawy, bawełny i innych towarów starczy na kilka, a nawet kilkanaście miesięcy.

Ostatnio ukazała się wiadomość, że rząd kubański postanowił sam wykupić 20 proc. tegorocznej produkcji wyspy, czyli około 900.000 tonn i zmagazynować je, a równocześnie ograniczyć w roku następnym produkcję o 900.000 tonn; w związku z tem istnieje zamiar porozumienia się z Jawą, której prezydent Kuby Machado, zaproponować ma ustalenie produkcji w przyszłej kampanji na 2.900.000 tonn. Wiadomości te nie mogą przyczynić się do poprawy rynku. Gdyby bowiem nawet wycofanie z handlu wyżej wspomnianych 900.000 tonn faktycz nie nastąpiło, to jednak sam fakt istnienia tak znacznego zapasu ciążyły bezwzględnie nadal na rynku.

Biuro statystyczne Lichta opublikowało w dniu 1 lutego r. b. swe ostatnie szacowania produkcji europejskiej, według którego produkcja cukru (bez Rosji, nie mającej wpływu na rynku europejskim) będzie w kampanji 1929/30 zaledwie o 240.000 tonn większa, niż zeszłoroczna. Licht szacuje produkcję w kampanji 1929/30 w Europie bez Rosji na 7.264.000 tonn wobec 7.021.327 r. w kampanji 1928/29, a produkcję Europy z Rosją na 8.339.000 t. wobec 8.467.327 t. Notowania cukru przedstawiały się ostat nio następująco: loco Londyn za cwt. w sh.: cukier biały na luty 9.3 ¾ — 9.2 ¾, marzec 9.4 ½ — 9.3, maj 9.10½ — 9.9 ¾, sierpień 10.6 — 10.4 ½, cukier surowy na luty 6.6 — 6, marzec 6.6 — 6.5¼, maj 7.4½ — 7.3¾, sierpień 7.10½ — 7.9 3/4, grudzień 8.1½ — 8.0 ¾; cukier holenderski granulowany fob Amsterdam sh. 10.3, czeskosłowacki granulowany fob Hamburg 9.7½, Jawa biały cif Amsterdam 11, polski kryształ fob Gdańsk 8.9; loco New—York za 1 lb. w centach: cukier surowy na marzec 1.80, maj 1.90, lipiec 1.99, wrzesień 2.06, październik 2.08, grudzień 2.13, cukier biały clony 3.83.

Ceny wełny na rynku bielskim

Spadek cen wełny w Londynie o 10 — 15% nie odbił się jeszcze w pełni na cenach, notowanych w handlu wełną na rynku bielskim. Liczyć się należy, iż ceny te dopiero w najbliższych dniach przystosują się do niskich cen na rynku światowym. Z końcem stycznia r. b. notowano loco Bielsk za funt ang. w pensach (cyfry w nawiasie za grudzień ub. r.): wełna australijska Merino A 32—34 (38—39), wełna amer. Buenos Aires Supra AA 35—36)45—46), Prima A 29—31 (38—39), Secunda B 27—30 (34—36), Crossbr. G. 25—27 (29—30), Crossbr. D 20—22 (25 —27, Crossbr. E 19—20 (20—22). W porównaniu z grudniem 1928 r. spadek cen wełny wynosi 50% przy gatunkach Supra AA, a w mniejszym stopniu przy gatunkach Prima A, Secunda B i Crossbread C. Również ceny przędzy czesankowej przejawiały silną tendencję zniżkową. Z końcem stycznia notowano za 1 kg. w frankach szwajc.: przędzę czesankową 2/40 A I — 12,50 (w grudniu ub. r. — 13,45), 2) 56 A I — 13,10 (14,25). W ostatnich miesiącach ze względu na zniżkowy ruch cen i redukcje w przemyśle, dokonywane były już tylko bardzo małe tranzakcje w wełnie i przędzy.

W sprawie zwrotu ceł przy eksporcie towarów

Obecny kryzys w przemyśle włókienniczym osiągnął tak niepokojące rozmiary, że zastosowanie jaknajdalej idących środków zaradczych jest bezwzględnie konieczne. Do środków takich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie zwrot cła za przędzę przy eksporcie tkanin. Wpłynęłoby to w sposób dodatni na podniesienie zdolności konkurencyjnej tkanin polskich na rynkach zewnętrznych i pozwoliłoby rozwinąć eksport w rozmiarach daleko szerszych, niż obecnie. **Należy zaznaczyć, że wartość eksportu wyrobów włóknistych w stosunku do ogólnego eksportu Polski wynosiła:** w r. 1928 — 149.350.000 zł., t. j. 5,9 proc., w r. 1929 — 239.863.000 zł. t. j. 8.5 proc. Po odliczeniu wartości wywiezionego zboża, drzewa, zwierząt i produktów zwierzęcych — wartość wywiezionych artykułów włókienniczych stanowi w r .1928 — 15,3 proc., a w r. 1929 20,3 roc. ogólnego eksportu wyrobów gotowych. Jak widać z powyższych danych eksport towarów włóknistych, pomimo kryzysu gospodarczego rozwija się, jednakowoż jest jeszcze bardzo nikły w porównaniu z potencjalnymi zdolnościami eksportowemi przemysłu. Doceniając doniosłą rolę, jaką może odegrać przyznanie zwrotu cła za przędzę przy wywozie tkanin, Izba przem.-handl. w Łodzi przesłała w ostatnich dniach ministerstwu przem. i handl. szczegółową opinję w powyższej sprawie.

———o ⊙ o———

Działalność Izby Handlowej Amerykańsko-Polskiej

Izba Handlowa Amerykańsko-Polska w New Yorku jest doniosłą instytucją, bo ma służyć do nawiązywania, utrzymania i rozwoju handlowych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Polską. Aby tego dokonać, trzeba było jak najwięcej najwybitniejszych finansistów, kupców i przemysłowców amerykańskich **zainteresować handlowo - przemysłowemi możliwościami Rzeczypospolitej:** przez osobistą styczność korespondencję i propagandowe wydawnictwa.

Jak widać z ostatniego spisu urzędników i członków Izby, zainteresowanie to zdobyto w znacznej mierze. W spisie widzimy reprezentantów bardzo poważnych firm amerykańskich, choć trzeba przyznać po cichu, że nie najpoważniejszych i **niezbyt wielu**

Zato jednak niektóre firmy reprezentowane robiły lub dziś jeszcze robią interesy z Polską, więc zainteresowanie ich jest aktualne. Polsko-amerykańskich firm i członków jest liczba znikoma.

O zakresie i rozwoju działalności Izby Handlowej daje pojęcie ostatnie sprawozdanie umieszczone w amerykańskich pismach. Według niego Izba prowadzi **dwa wydawnictwa propagandowo-informacyjne:** miesięczny „Poland" i tygodniowy „Survey of Poland". Sporadycznie wydaje broszury turystyczne, w ubiegłym roku dwie w nakładzie 25,000 egz. dla czterech kompanji okrętowych. Izba miała się postarać o więcej miejsca dla spraw polskich w prasie amerykańskiej, zwłaszcza handlowej, a dąży też do prostowania fałszywych informacji prasowych o Polsce.

Wybitny był udział Izby **w pracach wychodźczego pokazu** na Wystawie w Poznaniu, tudzież w obsyłaniu doraźnych wystaw amerykańskich obrazów i wzorami wyrobów z Polski i w Wystawie Polskich Rysunków w Filadelfji. Przyjęcia wybitnych gości w Ameryce urządzone były przez Izbę, bądź za jej wpływem.

Najważniejsze są dwie sprawy, które załatwiono:

Spowodowano szereg kontaktów handlowych między firmami amerykańskiemi i polskiemi.

...Izba utrzymywała również stały kontakt ze swoimi członkami, którzy z usług jej często korzystali

Jak widzimy Izba **w miarę sił i środków pracuje realnie.**

Należy się spodziewać — zwłaszcza po podróży p. Deveya do Ameryki — nawiązanie jeszcze ściślejszych stosunków między zaprzyjaźnionymi krajami. **W - ski.**

———oOo———

Kryzys — bezrobocie — nędza Czy w Łodzi?

„Przeżywamy obecnie kryzys bardzo poważny. Tysiące ludzi po większych miastach znajduje się od dłuższego czasu bez pracy, a nadzieje znalezienia zarobku są nikłe. Ci z bezrobotnych, którzy mieli jeszcze jakie zasoby, dojadają je do końca, a mniej przezorni oddawna już cierpią nędzę, lub żyją na łasce organizacyj dobroczynnych. Niemal wszyscy kupcy narzekają, a przed wieloma z nich stoi widmo bankructwa. Przemysł ogranicza swą wytwórczość, a niejedna fabryka zamyka swoje podwoje.

Pierwszym i bezpośrednim powodem tego stanu rzeczy jest nadprodukcja, ujawniająca się niemal w każdej dziedzinie wytwórczości. Wyrabialiśmy przez ostatnie lata za dużo, a teraz niema komu tej nadwyżki sprzedawać. Drugą przyczyną są niskie ceny zboża. Główny konsument wyrobów fabrycznych rolnik nie otrzymuje dostatecznego wynagrodzenia za owoce swej pracy na roli, nie może wydawać większych sum na ulepszenie swego gospodarstwa, a tembardziej nie może sobie pozwalać na rzeczy bardziej zbytkowne.

Rezultatem tego jest coraz droższy pieniądz i wynikające z tego trudności kredytowe. Instytucje finansowe odmawiają coraz częściej pożyczek. w wielu wypadkach zamykając swe kasy na dziesięć spustów nawet przed finansowaniem złotych bondów, o ile one jeszcze nie dojrzały. Cierpi na tem zwłaszcza przemysł budowlany, a wraz z nim cierpią wszystkie od niego uzależnione gałęzie pracy, a przedewszystkiem odczuwa ten kryzys robotnik.

Sfery gospodarcze i polityczne zdają sobie sprawę z tej trudnej sytuacji i sta rają się zażegnać groźne niebezpieczeństwo ewentualnej paniki".

Czy to tragedja Łodzi?

Nie! To sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych, a słowa powyższe są przedrukiem artykułu „Dziennika Związkowego" (Zgoda) z 23, stycznia br.

Jak widzimy, kryzys dotknął i bankierów świata. Nie jest to dla nas pociecha, lecz pozwala ocenić właściwie ogólną sytuację gospodarczą. **Jan B.**

Projekt opłat rzemieślniczych

(Telefonem od wł. koresp.)

Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowało projekt opłat ryczałtowych od przedsiębiorstw rzemieślniczych. Opłaty te będą wzrastały w zależności od liczby zatrudnianych czeladników. — Opłaty te zostaną wprowadzone na miejsce dotych czas pobieranych dopłat do świadectw przemysłowych i pójdą na pokrycie budżetów Izb rzemieślniczych.

——o——

O jednolity podział robót i dostaw publicznych

W związku z ciężkiem położeniem przemysłu opracowany jest w rządzie projekt podziału robót i dostaw rządowych pomiędzy poszczególne gałęzie i ośrodki przemysłowe. Dla wszystkich Ministerstw i przedsiębiorstw państwowych ustalone mają być jednolite przepisy, dotyczące przetargów zaliczkowych i warunków dostawy jako też i powierzenia robót. W ten sposób usunięta ma być walka konkurencyjna między firmami krajowemi.

Nowoczesne gospodarstwo rolne na Wystawie Sztokholmskiej

Oryginalną atrakcją na Wystawie Sztokholmskiej, szczególniej dla rolników, których zjazd został wyznaczony na 19 czerwca r. b., będzie najbardziej nowocześnie urządzona i całkowicie zelektryfikowana duża ferma. Ferma ta będzie dostępna dla zwiedzających przez czas trwania wystawy. Z instalacyj elektrycznych, jakie znajdą się w tem gospodarstwie, wymienić należy następujące: elektryczne przyrządy do dojenia krów nietylko w oborze, lecz i na pastwisku, aparaty dostarczające bydłu i koniom paszy w stajni i oborze, młocarnia elektryczna najnowszej konstrukcji, maszyny elektryczne najnowszych systemów do suszenia i zbierania zbóż, ulepszone urządzenia mleczarni, elektryczne ogrzewanie podłóg w chlewach, wylęgarnia elektryczna funkcjonująca całkowicie automatycznie, automatyczne lampy w kurnikach gasnące o świcie, całkowicie zelektryfikowany warsztat stalarski i pralnia, etc. etc. Szczególniej interesujący dla rolników będzie nowy system sztucznego nawadniania, demonstrowany na pastwiskach fermy. System ten został wypróbowany z powodzeniem w jednym z wielkich majątków pod Sztokholmem; stwierdzono, że dzięki sztucznemu zraszaniu zbiory powiększyły się w tym roku o 33 proc. Aparat irygacyjny składa się z przenośnych, bardzo lekkich rur aluminjowych, połączonych z obracającemi się rozpylaczami. Wyjątkowo łagodna zima pozwala na prowadzenie prac przy wystawie w szybkiem tempie, wobec czego należy się spodziewać, że otwarcie wystawy odbędzie się w zapowiedzianym terminie, dnia 15-go maja b. r. —

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście	50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane	40 „ „ „ 1 „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne	12 „ „ „ 1 „ 1 „ (10 łamów)

Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr: wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa e sa za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakja nie zwraca.

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“ Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz